Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, czwartek 4 września 1969 roku

Rok XXIV Nr 210 (6564)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Prezydent Ho Chi Minh poważnie chory

W środę o godz. 4 czasu lokalnego Komitet Centralny Partii Pracujących Wietnamu, Stały Komitet Zgromadzenia Narodowego i Rada Ministrów Demokratycznej Republiki Wietnamu ogłosiły następujący komunikat o stanie zdrowia prezydenta Ho Chi Minha:

W ciągu ostatnich kilku tygodni stan zdrowia prezydenta Ho Chi Minha nie był dobry. Nasza partia i nasze państwo skoncentrowały wszelkie mo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wiec antywojenny na terenach pierwszych egzekucji ludności cywilnej

Na wielkiej patriotycznej i antywojennej manifestacji, spotkali się wczoraj w Wyszanowie mieszkańcy trzech graniczących ze sobą powiatów — wieruszowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego, 30 lat temu, w pierwszych dniach agresji hitlerowskiej na Polskę, Wehrmacht po raz pierwszy w II wojnie światowej przystąpił na tych terenach do realizacji faszystowskich planów eksterminacji Polaków, dopuszczając się masowych egzekucji i bestialskich mordów.

1 września 1939 r. oddziały dowodzone przez pułkownika Wehrmachtu Strobela spaliły spokojną wioskę Torzeniec, mordując 37 jej mieszkańców. Ofiarą żołdaków padło 11 kobiet i dzieci. Następnego dnia ten sam oddział, w sąsiednim Wyszanowie wymordował 19 osób cywilnych. Zginęły 8-letnia Ania Wróbel i jej 6-letnia siostra Wiktoria oraz bezbronna grupa niczego nie spodziewających się mieszkańców wsi. Z powiatu ostrzeszowskiego wywiezionych zostało do obozów zagłady i zamęczonych 85 osób, z pow. kępińskiego 70 osób, z wieruszowskiego 46.

Pamięć o bezbronnych ofiarach II wojny pielęgnowana jest z czcią przez ludność sąsiednich powiatów. Dowodem tego — wspólna inicjatywa wzniesienia w Wyszanowie pomnika.

Zgromadzeni na wczorajszej manifestacji antywojennej mieszkańcy trzech powiatów podjęli rezolucję domagającą się ukarania wszystkich zbrodniarzy hitlerowskich i nieprzedawniania ich zbrodni. W rezolucji czytamy m. in.: „Potępiamy wszystkie zbrodnicze siły neohitlerowskie odradzające się w NRF, potępiamy wszystkich imperialistycznych agresorów, prowadzących wojnę w Wietnamie i w krajach arabskich, żądamy zakazu produkcji i używania broni masowej zagłady, żądamy pokojowego współistnienia, poszanowania narodów i trwałego pokoju na świecie".

Uczestnicy manifestacji złożyli kwiaty na mogiłach w Wyszanowie i Torzeńcu. Z udziałem władz politycznych, sekretarza KW PZPR, E. GAJEWSKIEGO i kier. Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, H. GOCZKA, odbył się apel poległych i odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Wyszanowie, w miejscu budowy przyszłego pomnika. (M. KR.)

Dalszy rozwój braterskich stosunków między obu krajami

Prezydent L. Svoboda zakończył przyjacielską wizytę w Polsce

W środę zakończyła się trzydniowa przyjacielska wizyta w Polsce prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Ludvika Svobody wraz z małżonką. Przebywali oni w naszym kraju na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, marszałka Polski, Mariana Spychalskiego.

Przebieg tej wizyty potwierdził w całej rozciągłości przewidywania, że wydarzenie to będzie miało wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju braterskich, przyjacielskich stosunków, a także najszerzej pojętej współpracy między obu sąsiadującymi, socjalistycznymi krajami.

Wizyta obfitowała w szereg doniosłych momentów. Przede wszystkim ustami prezydenta — wybitnego bojownika z faszyzmem, odznaczonego tytułem Bohatera Czechosłowacji, Bohatera Związku Radzieckiego, Krzyżem Wielkim Orderu Virtuti Militari — zabrzmiał głos Czechosłowacji na wielkim wiecu antywojennym Warszawy w 30 rocznicę najazdu Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu drugiej wojny światowej. Był to głos protestu i przestrogi, głos narodów czeskiego i

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Brzegu woj. opolskie prezydent L. Svoboda złożył wieniec na cmentarzu 166 patriotów czechosłowackich zamordowanych przez hitlerowców w latach 1939—1945.

CAF telefoto Matuszewski

Aby uchronić się przed konsekwencjami suszy

O inwestycjach wodnych mówi prezes CUGW — Z. Januszko

Obfite deszcze przerwały długotrwałą suszę, która zaczynała przyjmować katastrofalne rozmiary. Jakie wyciąga się z tego obecnie wnioski i jakie podejmuje się działanie na przyszłość? Na ten temat z prezesem Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej — mgr Zbigniewem Januszko rozmawia red. Tomasz Wałat.

— Czy tegoroczna posucha była ostrzejsza niż poprzednie?

— Pod względem hydrologiczno-meteorologicznym nie była ostrzejsza. Natomiast konsekwencje suszy dla ludności i gospodarki narodowej są w stosunku do jej rozmiarów bardzo poważne. Wynika to z prostego faktu: co 5 lat produkcja przemysłowa rośnie blisko o połowę — zwiększa się więc znacznie zapotrzebowanie na wodę. Rozwija się nowoczesne budownictwo mieszkaniowe, a więc spożycie wody jest dużo wyższe. Człowiek nie korzystający z wygód zużywa dziennie 30—50 l wody, natomiast użytkownik w pełni wyposażonych mieszkań — kilkakrotnie więcej. W intensyfikacji produkcji rolnej woda jest równie ważnym czynnikiem, jak nawozy sztuczne. Wzrost produkcji roślinnej pociąga za sobą znaczne zwiększenie zużycia wody.

Wzrost naszych zasobów wodnych nie nadąża za potrzebami. Wybudowaliśmy wprawdzie w ostatnich latach kilka dużych zbiorników i stopni wodnych, jak Solina, Tresna, Włocławek, czy Jezioro Zegrzyńskie — lecz „magazynów wody" mamy ciągle za mało. Mimo postępu, również inwestycje wodociągowe nie były wystarczające. Charakterystyczne jest, że uniknęły kłopotu z wodą miasta, które wykonały większe inwestycje w zakresie ujęć wody. Chodzi tu zwłaszcza o Warszawę i Łódź — mające jeszcze niedawno duży deficyt wody.

Obecnie sytuacja wraca do normy. W miastach cofa się ograniczenia w dostarczaniu wody.

Susza szczególnie dotknęła rolnictwo, ponieważ okres braku opadów zbiegł się z okresem rozwoju roślin, kiedy niektóre z nich, jak np. okopowe, potrzebowały dużych ilości wody.

— Jakie podjęto środki dla szybkiej poprawy gospodarki wodnej w przypadku powtórzenia się suszy w najbliższych latach?

— Przede wszystkim zwróciliśmy uwagę na te przedsięwzięcia, które mogą przynieść najszybciej rezultaty, nie pociągają dużych nakładów i mogą być zrealizowane uproszczonym sposobem. Takimi stały się rezerwami gospodarki wodnej są małe zbiorniki. Kiedyś było u nas wiele takich obiektów — głównie przy młynach wodnych. Likwidacja tych młynów sprawiła, że i one zniknęły, czego następstwem było zmniejszenie się retencji wodnej i obniżenie zwierciadła wód gruntowych na skutek głębszego wcięcia się rzek w podłoże. Również melioracje w większym stopniu nastawione były do niedawna na odwodnienie terenów. Przyczyniło się to m. in. również w poważnej mierze do obniżenia na niektórych obszarach poziomu wód gruntowych.

Susza przypomniała o tych nie wykorzystanych rezerwach. Decyzją prezesa Rady Ministrów powołano międzyresortową komisję, która zajmie się opracowaniem programu odbudowy i rozbudowy małych zbiorników, głównie dla potrzeb rolnictwa, a także rozbudowę i budowę zbiorników wyrównawczych czy awaryjnych przy ujęciach wodnych dla miast i przemysłu. Zamierza się także w większym stopniu wykorzystywać wody podziemne. W działalności tej poważnie liczymy na inicjatywę terenu.

— Inną drogą powiększania zasobów czystych wód byłoby zmniejszenie zanieczyszczenia rzek. Jak CUGW przeciwdziała zatruwaniu wód ściekami?

— Już na wiosnę zdawaliśmy sobie sprawę, że wody w tym

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wywiad V. Bilaka:

Można było zapobiec wkroczeniu do CSRS wojsk 5 krajów sojuszniczych

Członek Prezydium i sekretarz KC KPCz, V. Bilak udzielił dziennikom: „Rude Pravo" i „Tribuna" wywiadu zatytułowanego „Od Drezna do Bratysławy". Zawiera on spostrzeżenia bezpośredniego uczestnika prawie wszystkich ważnych rozmów z bratnimi partiami krajów socjalistycznych w okresie do sierpnia ub. roku.

Można było zapobiec wkroczeniu wojsk pięciu krajów sojuszniczych do CSRS — oświadczył Bilak. W tym celu należało zmobilizować wszystkie zdrowe siły w Czechosłowacji przeciwko narastaniu sił prawicowo-oportunistycznych, antysocjalistycznych i kontrrewolucyjnych. Nie tylko nie uczyniliśmy tego, lecz wprost przeciwnie, nasze bierne stanowisko wobec tych sił jedynie wzmagało ich dywersyjną działalność.

Twierdzenie, że nasi sojusznicy nie zgadzali się na naprawę błędów jest — moim zdaniem — jednym z największych kłamstw, które pewni ludzie przy pomocy prasy, radia i telewizji usiłowali wpoić uczciwym obywatelom naszej ojczyzny.

Z trudem można dziś uwierzyć, że nasze kierownictwo nie zdementowało, w sposób kategoryczny, tych poglądów.

Sojusznicy nasi tak samo jak my dążyli do tego tylko, aby znaleźć wspólnym wysiłkiem wyjście z kryzysu, z sytuacji kryzysowej, w jakiej znalazła się Czechosłowacja. Jednym z dowodów tego były wspólne spotkania, które nie bez podstaw odbyły się w roku ubiegłym kilkakrotnie.

Bilak podkreślił następnie, że Aleksander Dubczek w wywiadzie udzielonym Agencji CTK po powrocie ze spotkania w Dreźnie, oświadczył, że pozostali członkowie spotkania „całkowicie nas popierają i życzą nam, aby nasza sprawa uwieńczona została sukcesem". Bilak wskazuje na sprzeczność tej wypowiedzi z faktami, o czym świadczą obawy jakie wyrażali uczestnicy narady z powodu rozwoju sytuacji w CSRS.

Towarzysze radzieccy nie mogli zrozumieć dlaczego dopuszczamy aby oczerniano armię, organy bezpieczeństwa, milicję ludową, politykę zagraniczną i najbliższych sojuszników i aby z drugiej strony zachwalano i idealizowano republikę burżuazyjną, politykę, którą uosabiał Masaryk itp. Towarzysze radzieccy zwracali uwagę na fakt, że to niewątpliwie doprowadzi do rozkładu partii i państwa.

Władysław Gomułka — kontynuował Bilak — mówił o doświadczeniu Polski, a Janos Kadar o doświadczeniu wypływającym z kontrrewolucji na Węgrzech. Strzeżcie się tego — powiedział Janos Kadar — aby nie wyrósł u was czechosłowacki Imre Nagy. On także nie chciał zła, ale logika wydarzeń zapędziła go do obozu wrogów.

Jak widać — kontynuował Bilak — bratnie partie komunistyczne nie oceniały bynajmniej z zadowoleniem rozwoju sytuacji u nas, lecz w sposób poważny zwracały naszą uwagę na narastające siły, które, czy tego chcemy, czy nie chcemy, miały charakter kontrrewolucji.

Na pytanie, dlaczego w takim razie nie znalazły te obawy swego odbicia w komunikacie o naradzie drezdeńskiej, Bilak stwierdził, że początkowo myślano o tym, jednakże delegacja czechosłowacka poprosiła sojuszników, aby komunikatu takiego nie podpisywano i nie publikowano, z uwagi na to, że dotychczas upłynęło zbyt mało czasu, aby można było rozwiązać wszystkie problemy.

Ani Prezydium KC KPCz, ani Komitet Centralny KPCz nie były informowane o prawdziwej treści rozmów w Drez-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W 30 rocznicę wybuchu II wojny światowej

Międzynarodowe spotkanie dziennikarzy w Warszawie

4 bm. rozpoczyna się w Jabłonnie pod Warszawą, 3-dniowe międzynarodowe spotkanie dziennikarzy w związku z 30 rocznicą wybuchu II wojny światowej. Inicjatorem spotkania jest Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich.

W spotkaniu wezmą udział dziennikarze z Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Jugosławii, Norwegii, NRD, NRF, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, Związku Radzieckiego, Berlina zachodniego oraz z Polski.

Zasadniczym założeniem tego spotkania przy okrągłym stole jest omówienie historycznych konsekwencji wielkiej tragedii, jaką hitleryzm zgotował Europie w latach 1939—1945, podjęcie wspólnej próby wytyczenia perspektywy bezpieczeństwa europejskiego.

W marcu br. kraje socjalistyczne sprecyzowały zarysy polityki bezpieczeństwa europejskiego w apelu budapeszteńskim. Opinia publiczna i szereg wybitnych mężów stanu z wielu państw europejskich ustosunkowało się pozytywnie do idei zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji, której intencje są w pełni zgodne z interesami wszystkich państw i narodów naszego kontynentu.

W tym aspekcie międzynarodowy okrągły stół dziennikarzy przedyskutuje rolę prasy, radia i TV w dziedzinie umacniania pozytywnego rozwoju stosunków i współpracy między narodami krajów Wschodu i Zachodu; przedstawi punkty widzenia na drogi wiodące do realizacji idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Słownik i duch Goebbelsa

Odwetowcy atakują Schuetza

Korespondent PAP, red. Cz. Jackowski pisze:

Czerwcowa wizyta burmistrza Berlina zachodniego Klausa Schuetza w Polsce oraz złożone po powrocie do NRF oświadczenie, nawołujące do polityki rozsądku i uznania realiów jakie powstały w Europie w wyniku drugiej wojny światowej, znalazły swój epilog we wtorek wieczorem w Hanowerze. Schuetz stawił się bowiem do publicznej dyskusji z przesiedleńcami zachodnioniemieckimi — w związku z podnoszonymi przeciwko niemu przez odwetowe grupy i związki zarzutami o dopuszczenie się zdrady narodowej. Interesy ich reprezentował jeden z czołowych działaczy najbardziej agresywnego wobec Polski „ziomkostwa Ślązaków", Herbert Hupka.

Atmosfera spotkania była od początku niezwykle burzliwa i wroga wobec Schuetza. Już jego wejście na salę powitane zostało demonstracyjnym szuraniem krzeseł i pomrukiwaniami. Natomiast poprzedzające dyskusję krótkie przemówienie Schuetza, w którym ponownie przedstawił swoje stanowisko w sprawie granicy polskiej na Odrze i Nysie, oświadczając, że jest ona realną przesłanką, którą trzeba uwzględniać w staraniach o osiągnięcie porozumienia z Polakami, było przerywane obraźliwymi epitetami, w których słowa „zdrajca" i „sprzedawczyk", należały do najłagodniejszych.

Argumentacja i słownictwo, jakimi hałaśliwie szermowano, były przy tym żywcem wzięte z nacjonalistycznego, hitlerowskiego lamusa. Prawdziwa renesans ducha Goebbelsa dokonała się w wystąpieniach dyskutantów, w których określano Polaków jako „Untermensch" i „barbarzyńców z którymi nie można rozmawiać", gloryfikowano neofaszystowską NPD i jej zasługi w pielęgnowaniu nacjonalistycznych uczuć.

Protest Schuetza, który domaga się, aby Hupka jako przewodniczący odwetowego ziomkostwa i gospodarz spotkania odciął się od obraźliwych sformułowań kierowanych przez jego członków pod adresem Polaków, pozostał bez echa.

Klimat i przebieg imprezy, w której wzięło udział ponad 250 osób, dowiodły jeszcze raz, że idea — „Drang nach Osten" jest wciąż jeszcze żywa w wielu kręgach zachodnioniemieckiego społeczeństwa.

30 lat temu

Z KRONIKI WRZEŚNIOWYCH DNI

4 września 1939 r.

Po uniesieniach poprzedniego dnia, kiedy to ludność całego kraju manifestowała na cześć Anglii i Francji, które przystąpiły do wojny przeciwko III Rzeszy — zapanowało oczekiwanie. Kiedy na Bałtyku pojawią się angielskie okręty? Kiedy rozpocznie atak Francja? Kiedy zobaczymy nad Warszawą pierwsze sojusznicze samoloty? Żadne z tych oczekiwań nie miało się spełnić, bowiem wiosną 1939 r. w Londynie i w Paryżu zapadły decyzje, aby Polsce nie udzielać konkretnej pomocy.

Generał Gamelin — naczelny wódz armii francuskiej — omawia z szefem sztabu brytyjskiego, generałem Ironside sprawę pomocy lotniczej dla Polski. Nie powzięto jednak żadnych decyzji. W tej sprawie interweniuje u ministra spraw zagranicznych Anglii Halifaxa ambasador Raczyński. Lord Halifax oświadcza: „W chwili obecnej Wielka Brytania zajęta jest całkowicie sprawą pokonania Niemiec i rząd brytyjski nie może rozpraszać swych sił". Na froncie zachodnim panuje cisza.

Nieświadom osamotnienia żołnierz polski toczył ciężki bój obronny na wszystkich odcinkach frontu. Pod naporem przewagi niemieckiej armia polska przechodziła do odwrotu, planowo wycofując się na kolejne pozycje oporu. Po dwudniowym zaciętym boju o polskie pozycje w rejonie Mławy, których bronili z niezwykłym poświęceniem i odwagą żołnierze 20 dywizji piechoty, między 7 a 9 rano wojsko polskie opuściło stanowiska w tym rejonie.

Na Pomorzu, w tzw. korytarzu, dogasała obrona otoczonych oddziałów polskich. Część oddziałów wyrwała się w nocy z okrążenia do rejonu Bydgoszczy. Załoga Westerplatte odparła kolejne zmasowane natarcie niemieckie.

Armia „Łódź" obsadzała główną pozycję oporu na linii Warty udaremniając niemieckie próby wdarcia się na polską stronę rzeki. Podobnie oddziały armii „Kraków" odpierają liczne natarcia niemieckie. 10 pułk strzelców konnych przez kilka godzin odpierał natarcia niemieckich czołgów na obu brzegach Raby. 24 pułk ułanów śmiałym natarciem opanował dwa wzgórza pod Kasiną Wielką utrzymując je do wieczora. Późnym wieczorem armia Kraków kontynuuje odwrót.

Brygada bombowa „Łosi" wykonała 5 wypraw na zgrupowania niemieckiej broni pancernej w rejonie Radomska, Wielunia, Ciechanowa i Pułtuska zadając poważne straty. W Katowicach oddziały samoobrony złożone z powstańców śląskich i harcerzy podjęły walkę z regularnymi oddziałami Wehrmachtu.

Niemcy prowadzą w dalszym ciągu wojnę totalną, największe straty ponoszą uchodźcy. Pod Uniejowem od bomb niemieckich ginie około 70 osób. Hitlerowcy rozstrzeliwują ludność cywilną. W miasteczku Żarki na Śląsku Wehrmacht dokonał mordu na 10 obywatelach polskich.

Warszawa przyjmuje pierwsze transporty rannych. Napływają liczni uciekinierzy z Wielkopolski i spod Częstochowy. Zapada decyzja o częściowej ewakuacji rządu i urzędów centralnych do Lublina. W nocy wyjeżdżają pociągi z personelem ministerstw. Zarządzono także ewakuację zapasów złota z Banku Polskiego.

R. DĘBOWSKI

Prezydent L. Svoboda
zakończył wizytę w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

słowackiego, które, podobnie jak i Polacy, stały się ofiarami hitlerowskiej agresji. Te tragiczne doświadczenia dają obu państwom prawo i obowiązek zabierania głosu w sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w sprawie dążeń zachodnioniemieckich odwetowców i militarystów, roszczących pretensje do części ziem naszych i czechosłowackich.

Te właśnie problemy były też tematem spotkań i rozmów, które prezydent Svoboda w czasie pobytu w Warszawie przeprowadził z członkami najwyższych władz naszego kraju — Władysławem Gomułką, Marianem Spychalskim i Józefem Cyrankiewiczem.

Wtorkowa wizyta w Krakowie dała okazję do przypomnienia żywych nadal wydarzeń sprzed 30 lat, kiedy to na gościnnej ziemi polskiej formowany był pod dowództwem Ludvika Svobody legion Czechów i Słowaków, do walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Wydarzenia ostatniej wojny przewijały się także w trzecim, ostatnim dniu pobytu prezydenta CSRS w Polsce — podczas przejazdu z Krakowa do Wrocławia i w czasie pobytu w stolicy Dolnego Śląska.

W Brzegu, w woj. opolskim oddał on wraz z przewodniczącym Rady Państwa hołd patriotom czechosłowackim tam więzionym i zamordowanym przez hitlerowskich oprawców. Obaj mężowie stanu uczcili też pamięć żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy padli w walce o wyzwolenie Wrocławia.

Ważnym wydarzeniem ostatniego dnia pobytu Ludvika Svobody w Polsce było jego spotkanie z przedstawicielami załóg największych wrocławskich zakładów przemysłowych oraz wizyta dostojnych gości na Uniwersytecie Wrocławskim.

W tym samym dniu Ludvik Svoboda wraz z Marianem Spychalskim oraz towarzyszącymi im osobistościami, polskimi i czechosłowackimi, wzięli udział w uroczystości otwarcia I ogólnopolskiej spartakiady młodzieży.

Wieczorem, żegnany serdecznie na lotnisku wrocławskim, dostojny gość opuścił nasz kraj.

W komunikacie, ogłoszonym na zakończenie wizyty, czytamy m. in.:

W rozmowach przeprowadzonych w czasie wizyty prezydenta CSRS w Polsce, dokonano szerokiej i owocnej wymiany poglądów na tematy interesujące obie strony.

Stwierdzono, że w obliczu realnego zagrożenia wynikającego z odradzania się zachodnioniemieckich sił militaryzmu i odwetu, ścisłe współdziałanie Polski i Czechosłowacji ma doniosłe znaczenie dla sprawy ich bezpieczeństwa, zachowania przez nie zdobyczy socjalizmu i dalszego pomyślnego rozwoju obu państw.

W oparciu o ścisłe związki wzajemne i trwały sojusz z ZSRR, o Układ Warszawski i jedność państw socjalistycznych, Polska i Czechosłowacja wnoszą istotny wkład w dzieło ustanowienia trwałego pokoju w Europie. Dla osiągnięcia tego celu poważne znaczenie ma w chwili obecnej realizacja idei wysuniętych w apelu budapeszteńskim — zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Rozmowy, które przebiegały w atmosferze braterskiej przyjaźni i serdeczności, cechowała pełna zgodność poglądów we wszystkich omawianych sprawach. Potwierdziły one, że fundamentalne znaczenie dla Polski i Czechosłowacji jak również innych krajów socjalistycznych ma umacnianie jedności i współdziałanie państw wspólnoty socjalistycznej w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Podkreślono potrzebę dalszego aktywnego działania na rzecz umocnienia i systematycznego rozszerzania wszechstronnych związków łączących PRL i CSRS.

Ho Chi Minh poważnie chory

(Dokończenie ze str. 1)

śliwe środki, aby otoczyć go opieką. Zespół profesorów oraz lekarzy medycyny czuwa nad nim dzień i noc.

Ogłoszony w Hanoi w środę o godz. 8 czasu lokalnego drugi komunikat o stanie zdrowia prezydenta Ho Chi Minha stwierdza, że choroba prezydenta Ho Chi Minha rozwija się i ma charakter dość poważny.

POGODA

Dziś zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z okresowymi przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna ok. 18 st. Wiatry słabe, przejściowo umiarkowane, zachodnie i południowo-zachodnie.

Dziś zachód słońca o godz. 18.34, jutro wschód o 4.58.

(Dziś imieniny obchodzą Rozalia i Róża).

Apel do pisarzy
o udział w obchodach rocznic narodowych

W środę zakończyły się w Gdyni 3-dniowe obrady XII Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. Ostatni dzień wypełniony został dyskusją, w której udział wzięło 12 mówców.

Zjazd, w którym uczestniczyło ok. 200 osób — uchwalił rezolucję nawołującą pisarzy polskich, aby włączyli się bogactwem swych talentów do obchodu rocznic narodowych, m. in. 50-lecia powstań śląskich, 25-lecia odzyskania przez Polskę Ziem Zachodnich i Północnych oraz obchodów Roku Kopernikowskiego. Uchwalono również, że następny zjazd pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych odbędzie się w Zielonej Górze.

Kronika wypadków

◆ Wczoraj w Tomaszowie wpadła pod samochód „Star", prowadzony przez W. Gromka — Wiesława Rykowska, doznając ciężkich obrażeń ciała. Przebywa w szpitalu.

◆ O godz. 7.40 na ul. Piotrkowskiej 34, pod „Nysę" KK 0764 wpadł przebiegający jezdnię 14-letni Zdzisław K. (Piotrkowska 31). Chłopiec doznał wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń ciała. Przewieziony został do Szpitala im. Barlickiego.

◆ O godz. 12.20 na Żeromskiego 84 przed przejeżdżającym „Starem" 1P 3072 przebiegł nagle chłopiec. Kierowca gwałtownie zahamował, w wyniku czego przewożony ładunek przesunął się nagle, łamiąc nogę jadącemu na skrzyni ładownej 50-letniemu Janowi G. (Wrocławska 4).

◆ O godz. 14.55 na Wysokiej 8 Tomasz W. (8 lat) przebiegając jezdnię wpadł pod samochód IS 6701. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała. Przewieziony został do Szpitala im. Konopnickiej.

◆ Na skrzyżowaniu ulic Letniej i Długosza (o godz. 17.45) na bok doczepki tramwaju 10/4 wpadł Eugeniusz P. (Ciołkowskiego 5). Z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziony został do Szpitala Pogotowia.

◆ O godz. 18.05 na Al. Politechniki 9, samochód osobowy IO 3441 zajechał drogę motocykliście Jerzemu K. (Świerczewskiego 54), który na skutek zderzenia doznał złamania kości podudzia. Przewieziony został do Szpitala im. Brudzińskiego. Lżejszych obrażeń doznała pasażerka motocykla Wiesława W.

Wywiad V. Bilaka

(Dokończenie ze str. 1)

nie. Jak stwierdził V. Bilak, „towarzysz Dubczek zaproponował, aby organ partyjny nie był w pełni informowany i niestety zgodziliśmy się wówczas z jego poglądem. Towarzysz Dubczek zapewnił nas, iż sam ujmie sprawę mocno w swe ręce".

Po upływie sześciu tygodni — 3 i 4 maja 1968 r. — odbyły się z inicjatywy CSRS dwustronne rokowania w Moskwie. Strona czechosłowacka udała się do Moskwy, by prosić o pomoc gospodarczą, a m. in. o udzielenie kredytów w złocie — oświadczył V. Bilak.

W Moskwie niezwłocznie postanowiono zwiększyć dostawę zbóż i innych niezbędnych surowców ze Związku Radzieckiego. Co się tyczy kredytu w złocie, to „powiedzieli nam otwarcie, że kredytu nam nie dadzą dopóty, dopóki nie zaprowadzimy porządku, gdyż nie chcą finansować działalności sił antysocjalistycznych i kontrrewolucji w CSRS" — stwierdza V. Bilak.

Towarzysze radzieccy już wówczas nie ukrywali, iż w żadnym wypadku nie wolno dopuścić do takiego rozwoju wydarzeń, który wcześniej czy później mógłby doprowadzić do zaprzepaszczenia zdobyczy socjalizmu w Czechosłowacji. Była to już nie tylko „wewnętrzna" sprawa czechosłowacka — podkreśla Bilak — była to sprawa światowego socjalizmu w ogóle.

W następnej części wywiadu V. Bilak wyjaśnia, dlaczego delegacja czechosłowacka nie pojechała na spotkanie w Warszawie w lipcu 1968 roku. 12 czerwca 1968 roku Aleksander Dubczek otrzymał osobiste pismo od Leonida Breżniewa, który wskazując, że sytuacja w CSRS pogorszyła się jeszcze bardziej, zaproponował spotkanie bądź w Związku Radzieckim, bądź w Czechosłowacji, w jakiejkolwiek miejscowości. A. Dubczek postanowił wówczas nie wyjeżdżać na to spotkanie, gdyż rzekomo opinia publiczna traktowałaby to jako presję polityczną, co nasi przeciwnicy mogliby wykorzystać".

W dniach od 4 do 6 lipca nadeszło pięć listów z ZSRR, NRD, Polski, Węgier i Bułgarii oraz znane zaproszenie do Warszawy. Zaproszenie zostało we właściwym trybie przekazane Prezydium KC KPCz, choć początkowo nie było określone dokładne miejsce, w którym można byłoby bez przeszkód porozmawiać. Jak wynika z wywiadu, w łonie Prezydium KC KPCz nie było jednomyślności, jeśli chodzi o uczestnictwo w naradzie warszawskiej. „Towarzysz Dubczek i niektórzy inni członkowie Prezydium — powiedział V. Bilak — wystąpili pryncypialnie przeciwko samej idei narady. Dzisiaj już stwierdziliśmy, że większość członków Prezydium nie znała ścisłej daty narady, ale z całą pewnością znał ją pierwszy sekretarz".

Plenum KC KPCz z 19 lipca 1968 roku, które potwierdziło decyzję Prezydium w sprawie nieuczestniczenia w naradzie warszawskiej i odpowiedziało na list „piątki", było, według określenia V. Bilaka, „wyreżyserowane tak dalece, że obecnych na nim było prawie tylu przedstawicieli prasy, radia i telewizji — ilu członków KC KPCz. Organizowano najrozmaitsze delegacje, które wywoływały z poszczególnych członków KC i dosłownie groziły im, jeśli odważą się zająć inne stanowisko. Wszyscyśmy tam popełnili poważny błąd. Jedni głosowali z przekonania, inni z obawy przed usunięciem z KC, inni wreszcie, chociaż osobiście chcieli aby delegacja wyjechała do Warszawy, głosowali niestety przeciwko, ulegając wpływowi atmosfery. W ten sposób na fali antyradzieckich nastrojów powstała fałszywa jedność. Kierownictwo naszej partii musiało więc siłą rzeczy stracić zaufanie swoich sojuszników, gdyż posunęło się zbyt daleko odmawiając udziału w negocjacjach z naszymi najbliższymi przyjaciółmi".

Na pytanie, czy „już wówczas niektórzy czołowi działacze nie byli bezpośrednio zainteresowani w zerwaniu z naszymi sojusznikami i dlatego właśnie według wszelkiego prawdopodobieństwa zaostrzali z nimi stosunki", Bilak odpowiedział: „Tak, dzisiaj jestem całkowicie przekonany, iż niektórzy członkowie Prezydium KC KPCz i osoby regularnie zapraszane na posiedzenia Prezydium i odpowiednio tam informowane, ulegały wpływowi różnych sił, których celem było pogorszenie, a jeśliby się udało, to również zerwanie dobrych stosunków z naszymi najbliższymi sojusznikami, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim".

Na dalsze pytanie, stwierdzające, że „byłoby rzeczą niesłuszną wszystko co było złe, całą niekonsekwencję oraz wszystkie braki i przegięcia 1968 roku zrzucić na towarzysza Dubczeka i jaki wobec tego był stopień jego odpowiedzialności" — Bilak odpowiedział: „Nie ulega wątpliwości, że część członków Prezydium i grupa nieuczciwych ludzi wykorzystywały towarzysza Dubczeka i wywierały na niego wpływ. Wierzę, że on sam jeszcze pomoże głębiej wyjaśnić te sprawy i sam powie, jaki nacisk był na niego wywierany oraz kto i co mu doradzał".

Mówca podkreślił w zakończeniu, że decydującym momentem w obawach sojuszników nie były tak zwane sprzeczności ideologiczne i względy strategiczne, lecz niepokój o losy socjalizmu w Czechosłowacji. „Wojska sojuszników — powiedział — wkroczyły nie po to, aby wprowadzić u nas jakąś inną ideologię, lecz po to, aby obronić tę, którą wspólnie wyznajemy, ideologię marksizmu-leninizmu".

O inwestycjach wodnych

(Dokończenie ze str. 1)

roku nie będziemy mieli zawiele. W zimie wystąpiły bowiem wyjątkowo małe opady. Wzmocniliśmy zatem kontrolę czystości wód. Gdy susza dawała się już we znaki, wiele zakładów okresowo zmniejszyło znacznie ilość ścieków odprowadzanych do rzek.

Pomaga nam także to, że dzięki systematycznej od szeregu lat budowie oczyszczalni ścieków, przeciętny w kraju stan czystości wód nie pogorszył się, mimo znacznego wzrostu produkcji przemysłowej. Jest to pomyślny objaw, chociaż sytuacja jest jeszcze nadal niezadowalająca.

— **Jakie kroki poczyni Urząd dla poprawy gospodarki wodnej w dalszej przyszłości? Chodzi zwłaszcza o budowę dużych zbiorników.**

— Budowa zbiorników wodnych będzie oczywiście nadal kontynuowana. Niemniej, nie są to obiekty tanie i ich realizacja zależy w poważnej mierze od możliwości inwestycyjnych gospodarki narodowej. Obecnie budowany jest zbiornik na Wiśle w Czarnej, który poprawi zaopatrzenie Śląska w wodę. Powstają zbiorniki w Głębinowie na Nysie i w Sulejowie na Pilicy. Dodatkowe spiętrzenie jezior: Pakości i Bronisławskiego pomoże rolnictwu i przemysłowi Kujaw. W toku są prace dokumentacyjne dla zbiornika w Jeziorsku na Warcie. Planowana jest budowa zbiornika Hańcza na Czarnej Staszowskiej oraz zbiornika na Rabie dla zaopatrzenia w wodę Krakowa. Podobne obiekty powstaną na górnej Warcie, w Sulkowicach na Wieprzówce, na Rudzie w Stodołach.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Bokserzy wychodzą na ring

Gwardziści jadą do Gdańska

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia drugiej i ostatniej rundy rozgrywek bokserskich o mistrzostwo pierwszej ligi. Walka o tytuł mistrzowski rozegra się między Legią a Hutnikiem z tym, że liderem jest Legia i wydaje się nam, że wojskowi nie oddadzą prowadzenia do ostatniego meczu tegorocznego sezonu.

Nadzwyczaj interesująco zapowiada się walka na dalszych miejscach. Wszystkie kluby wiedzą o tym, że zapowiedziana jest reorganizacja pierwszej ligi, w której pozostać ma tylko sześć drużyn.

W nadchodzącą sobotę Gwardia (Wrocław) spotka się ze Stalą, a Turów gościć będzie u siebie Hutnika. Natomiast w niedzielę przewidziane są następujące spotkania: Błękitni — BBTS, ŁTS — Gwardia (Warszawa), Legia — Polonia i Wybrzeże — Gwardia (Łódź).

Legia walcząc u siebie powinna jeszcze bardziej wzmocnić pozycję lidera.

Nas najbardziej interesuje los Gwardii, która wybiera się do Gdańska na trudny mecz z drużyną, w barwach której występuje kilku doskonałych pięściarzy. Bokserzy Wybrzeża potrafili dotychczas wywalczyć lepszą pozycję od zawodników Łodzi.

Przypomnijmy sobie aktualną tabelkę ligową, która jasno obrazuje istniejącą sytuację w naszej ekstraklasie.

1. Legia	24:6	189:109
2. Hutnik	22:8	174:126
3. Gwardia W-wa	20:10	173:127
4. Wybrzeże	17:13	156:140
5. Turów	16:14	155:145
6. Gwardia Wr.	16:14	153:145
7. Gwardia Łódź	15:15	143:153
8. Stal St. Wola	15:15	141:155
9. Błękitni	11:19	137:163
10. Polonia Gdańsk	9:21	143:157
11. BBTS	9:21	123:175
12. ŁTS	6:24	103:195

Bokserzy Gwardii przez dłuższy czas trenowali pod kierownictwem Cz. Kaszni i A. Horodeckiego w Uniejowie, a ostatnie dni przed wyjazdem do Gdańska szlifują formę w Cesarce pod Łodzią. Na wyjazd zakwalifikują się niewątpliwie następujący zawodnicy: Filipiak, Rynkiewicz, Cichacki, Borkowski, Kruk, Misiak, mistrz Polski Kardas, Grzegorzewski, Wojdalski, Kania, Strójwąs, Gąsiorowski, Piotrowski, Kosiewicz.

Wygrać w Gdańsku drużynie Gwardii będzie na pewno bardzo trudno. Jeżeli uzyskany zostanie wynik remisowy — to zapiszemy go na konto sukcesów łódzkiej drużyny. (n)

Kolejny egzamin polskich hokeistów

Wyjątkowo wcześnie rozpoczęli w tym roku sezon międzynarodowy polscy hokeiści. Już w końcu sierpnia wzięli oni udział w eliminacjach tradycyjnego Pucharu Sowietskiego Sportu, w którym obok drużyn ekstraklasy radzieckiej wzięły udział reprezentacje NRD i Polski. Polacy jak już wiadomo zajęli ostatnie miejsce, remisując z NRD i przegrywając pozostałe spotkania.

Pesymiści z pewnością będą mieli żal do trenera Jegorowa, że w początkowej fazie zajęć z polską kadrą nie odnosi sukcesów. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że radziecki trener w ogromnym stopniu odmłodził reprezentację Polski i przygotowuje ją pod kątem przyszłościowym. Musi on nauczyć młodych hokeistów dosłownie wszystkiego, począwszy od techniki, a skończywszy na taktyce i wypracowaniu kondycji. Przy tym trener Jegorow jest zwolennikiem jak najszerszego udziału naszych reprezentantów w różnego rodzaju turniejach międzynarodowych, stąd bogaty kalendarzyk spotkań naszej reprezentacji.

Jak twierdzą sami hokeiści praca z trenerem Jegorowem układa się jak najpomyślniej, treningi są urozmaicone i z nadzieją można patrzeć w przyszłość.

Kolejnym sprawdzianem polskich hokeistów będzie rozpoczynający się w Janowie i Sosnowcu Turniej Otwarcia. Udział w nim weźmie silna drużyna ekstraklasy radzieckiej Awtomobilist z Swierdłowska oraz reprezentacje Rumunii, Szwajcarii i Polski. Wszystkie zespoły są bardzo silne i reprezentują mniej więcej równy poziom. (ms)

Ciężarowcy ŁKS
chcą wejść do I ligi

Ciężarowcy ŁKS prowadzą systematyczne treningi, pod kierownictwem trenera Stefana Oljasza. Obecnie znajdują się oni w II lidze. Ostatnia runda spotkań o wejście do I ligi rozegrana zostanie w Opolu z udziałem następujących drużyn: Odry, ŁKS, Zjednoczonych z Olsztyna i AZS z Warszawy. Dwie pierwsze drużyny zakwalifikują się do ekstraklasy. Poważnie zagrożony jest los łódzkiego „Orła", który walczy również w II lidze, ale w innej grupie.

Zanim jednak wyjdą na „ciężarownię" seniorzy — ŁKS ogłasza nabór młodych sportowców, którzy chcą uprawiać tę dyscyplinę sportu. Zapisy przyjmowane będą w nadchodzący piątek o godz. 16 w sali przy ul. Zakątnej 82. (n)

Automobiliści startują na lotnisku

W ramach imprez jubileuszowych Aeroklubu zorganizowane zostaną próby zręczności jazdy samochodami. Zawody odbędą się w niedzielę, o godz. 13 na lotnisku. Startować będą mogli automobiliści i motocykliści.

Zgłoszenia przyjmuje Automobilklub w Łodzi przy ul. Tuwima 14 w sekretariacie. Karta zgłoszenia upoważnia do wejścia na teren lotniska.

Spartakiadowe meldunki

Pływacy Łodzi zdobywają medale

Dzisiejsze meldunki z Poznania i Wrocławia trzeba rozpocząć od spraw nieco smutnych. Chodzi o tenis ziemny. Reprezentanci Łodzi już w pierwszym dniu turnieju odpadli z dalszych gier, a przecież tyle się mówi o propagowaniu tenisa ziemnego wśród młodzieży. Czyżby brak talentów?

Wczoraj we Wrocławiu główna uwaga zwrócona została na uroczystość związaną z oficjalnym otwarciem spartakiady i z tego też powodu program imprez sportowych był bardzo ograniczony. Popisy gimnastyczne na stadionie olimpijskim we Wrocławiu wypadły imponująco.

Siatkarze nasi wygrali z Gdańskiem 3:2. Wnioskując z uzyskanego wyniku, walka musiała być bardzo wyrównana. Reprezentacja województwa łódzkiego przegrała 0:3 z Poznaniem.

Zwyciężył również nasz zespół chłopców w piłce ręcznej. Łodzianie pokonali Opole 19:15.

Natomiast smutna wiadomość nadeszła z boiska piłkarskiego. Reprezentacja Łodzi przegrała z drużyną Warszawy 40:1.

Dobry dzień mieli bokserzy. Odnieśli oni szereg wartościowych zwycięstw, kwalifikując się do dalszych spotkań. Zwycięstwa odnieśli: Dziki, Włoch, Walczak, Olkowicz i Gostka.

Na podium zwycięzców stanął jeden z reprezentantów Łodzi, a mianowicie Ptak, który na 200 m stylem zmiennym zajął pierwsze miejsce, uzyskując czas 2.29,8. Srebrny medal zdobyła Musiałówna w wyścigu na 200 m stylem klasycznym. Na podium zwycięzców stanęli również nasi chłopcy ze sztafety 4 x 100 m stylem zmiennym. Brawo pływacy! Warto nam przypomnieć, że Musiałówna poprzednio zdobyła złoty medal.

Brązowe medale zdobyli ponadto A. Wyślicki i W. Bukowski. (n)

Prezydent L. Svoboda i przewodniczący Rady Państwa M. Spychalski gośćmi uczestników spartakiady

Na stadion olimpijski we Wrocławiu, na uroczystość otwarcia spartakiady przybyli: prezydent CSRS Ludvik Svoboda i przewodniczący Rady Państwa PRL, Marian Spychalski.

Goście byli bardzo serdecznie witani przez młodzież sportową i licznie zebraną publiczność.

Kolarze
województwa łódzkiego zdobyli złoty medal

W wyścigu drużynowym o mistrzostwo spartakiady, reprezentacja szosowców województwa łódzkiego, zajęła pierwsze miejsce, uzyskując na dystansie 66 km czas — 1.22.25,8.

Drużyna województwa jechała w składzie: **Delag, Majchrowski, Majkowski i Bednarek.**

Drugie miejsce zajęła reprezentacja Krakowa, a trzecie Warszawy. W pierwszej ósemce brak zawodników Łodzi.

Pierwsze wrażenie

Na podstawie pierwszych dni odbywającej się spartakiady we. Wrocławiu i Poznaniu można stwierdzić jedno, że w obu tych miastach zawody są idealnie zorganizowane, niemal na skalę Igrzysk Olimpijskich.

Cieszy nas również, że nareszcie do głosu zaczyna dochodzić młodzież, która w dyscyplinach sportów wymiernych, jak: pływanie, lekkoatletyka, czy podnoszenie ciężarów uzyskuje dobre wyniki.

Trzeba z pełnym uznaniem podkreślić nadzwyczajną ambicję u wszystkich zawodniczek i zawodników, z jaką walczą nie tylko o spartakiadowe medale, ale również o punktowane miejsca.

Jakie ostatecznie miejsce zajmie Łódź i reprezentacja województwa łódzkiego trudno jeszcze przewidzieć. Dowiemy się o tym późnym wieczorem w poniedziałek, 8 bm., gdy ucichnie ostatni gong wielkiego turnieju bokserskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, że wówczas gdy w niedzielę z Wrocławia i Poznania zaczną rozjeżdżać się młodzież do swoich rodzinnych miast, na arenie walki zostaną jeszcze pięściarze, gdyż przy rekordowej ilości zgłoszonych zawodników nie udało się turnieju zakończyć razem z pozostałymi dyscyplinami sportu.

Jesteśmy przekonani, że w finale turnieju bokserskiego znajdą się również reprezentanci Łodzi.

Jak dotychczas — najlepiej spisują się nasi kolarze i pływacy. (n)

Pierwsi zwycięzcy skoków spadochronowych

Wczoraj na lotnisku Aeroklubu rozpoczęła się pierwsza konkurencja międzynarodowych zawodów spadochronowo-lotniczych zorganizowanych z okazji jubileuszu Aeroklubu.

Udział w łódzkiej imprezie biorą reprezentanci z Litewskiej SRR, Słowackiej Republiki Socjalistycznej, Węgier oraz z Warszawy, Jeleniej Góry, Wrocławia, Łodzi i WKS Śląsk.

W skokach z wysokości 800 m z natychmiastowym otwarciem spadochronu na celność ,drużynowo wygrał drugi zespół Łodzi w składzie: B. Muszkiet, J. Wolski i W. Urluś, 2) Wilno, 3) NRD.

Indywidualnie zwyciężył Leszner ze Śląska, a w konkurencji kobiet A. Kwaśnik z Wrocławia.

Dziś o godz. 9 dalszy ciąg zawodów.

II Plenum w działalności NOT

Równanie w górę

Z interesującą inicjatywą wystąpił Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w Łodzi. Podjął mianowicie pierwszy w Polsce akcję... szkolenia inżynierów. Rzecz to trochę zaskakująca, bo raczej wypadałoby spodziewać się od inżynierów dydaktycznych przedsięwzięć. Na czym jednak polega niecodzienność tego wydarzenia?

Na pytanie to odpowiada przewodniczący Zarządu — inż. Jerzy Pilarski w rozmowie na temat udziału kadry specjalistów z cenzusami naukowymi w wykonywaniu uchwały II Plenum w branży przemysłu spożywczego:

— Każdy dyplomowany specjalista po kilku latach pracy w zawodzie traci w pewnym stopniu konktakt z nauką. Tymczasem nauka idzie naprzód, zjawiają się nowe problemy, nowe rozwiązania, opracowania itd. I nasz inżynier jest od tego wszystkiego często oddalony. Grozi mu więc coś w rodzaju wtórnego analfabetyzmu. Można tu przeprowadzić analogię z lekarzami, którzy — jeżeli nie są na bieżąco zorientowani w postępie nauk medycznych — tracą grunt pod nogami jako specjaliści — praktycy. Inżynierowie są również specjalistami — praktykami, przekazującymi praktyce produkcyjnej zdobycze nauki, która ma obowiązek wiązania się z gospodarką narodową, pod kątem przysparzania najlepszych metod rozwijania produkcji...

— Wszystko jasne. W jaki sposób stowarzyszenie wypełnia lukę powstałą pomiędzy inżynierami — praktykami, a postępem nauki?

— Przez kontakt z naukowcami. Organizujemy spotkania z profesorami Politechniki Łódzkiej. Omawia się aktualne dla przemysłu problemy, głównie te, które nauka już rozwiązała, a przemysł jeszcze nie wie, jak rzecz przystosować do swych zadań. Dominującą cechą tych spotkań jest omawianie tematów pod kątem rozwoju danego przedmiotu w świecie.

— Widzę w tym przedsięwzięciu idealną drogę do powiązania nauki z praktyką, ale proszę mi darować zupełnie nienaukowe podejście do spraw — czy tą metodą załatwimy np. rytmiczną dostawę wszelkich przetworów mlecznych na rynek, nadamy śmietanie wartość śmietany, a nie kefiru lub stworzymy doskonały sposób przechowywania pietruszki do okresu „przednówka". Nie mówię już o takich poważnych sprawach jak wykorzystanie zdolności produkcyjnych w przetwórni mięsa czy coś w tym rodzaju..

— Nim odpowiem na to pytanie — zwrócę uwagę na błąd, który często się powtarza w dyskusjach nad realizacją uchwały II Plenum i powoduje dużo zamieszania. Otóż powiedziała pani **zdolność produkcyjna.** Często myli się to określenie z **mocą produkcyjną.** Zdolność — to jest wyłącznie techniczna strona produkcji, a więc maszyny i to wszystko, co da się z maszyn wydobyć czyli: **maksymalne wykorzystanie maszyny do określonej produkcji.** Natomiast **moce produkcyjne to zbiór wszystkich czynników, składających się na funkcjonowanie zakładu.** Są to i zdolności produkcyjne czyli maszyny, zatrudnienie, zaopatrzenie i stosunki międzyludzkie (tak, to bardzo ważny element), bhp itp. Otóż — wracając do pytania — nasz Zarząd Oddziału NOT włączył się do wykonywania uchwał II Plenum nie tylko wyżej opisaną akcją. Otworzyliśmy punkt konsultacyjny w Domu Technika dla wszystkich zakładowych komórek NOT. W Łodzi i województwie mamy ponad 80 przedsiębiorstw branży przemysłu spożywczego. Wszystkie są zobowiązane do dokładnego przeglądu swych mocy produkcyjnych i wyszukiwania rezerw. Punkt nastawiony jest szczególnie na pomoc w obliczaniu zdolności produkcyjnych. Obsługują ten punkt ludzie o najwyższych kwalifikacjach, rzeczoznawcy. W razie potrzeby — jadą do zakładów i działają na miejscu w zespole zainteresowanych.

— Mam coraz większe przekonanie co do spełnienia nadziei II Plenum w zakresie naukowego zrewolucjonizowania przemysłu spożywczego, ale proszę mi powiedzieć, czy istnieje już pogląd na potrzeby i możliwości tego przemysłu?

— Właśnie te przedsięwzięcia mają na celu skonfrontowanie potrzeb z możliwościami, a służyć temu będzie także jeszcze jedna inicjatywa naszego oddziału. Podejmujemy ją wspólnie z Zarządem Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Będzie to wystawa osiągnięć 25-lecia i propozycji na następne lata...

— Przepraszam, ale chociaż słowo o s i ą g n i ę c i a brzmi dumnie, czy wystawa będzie miała także akcent samokrytyczny i odkryje n i e d o c i ą g n i ę c i a?

— Jeszcze nic o niej nie powiedziałem — wymieniłem tylko hasło. Wystawa nie będzie formalnością statystyczno-projektową, lecz okazją do technicznej dysputy. Codziennie w trakcie jej trwania (od 5 do 12 października w Domu Technika) odbywać się będą sympozja na różne tematy. Jednego dnia będzie mowa właśnie o przemyśle mięsnym, drugiego o mlecznym — jak pani sobie życzyła, trzeciego o procesie mechanizacji itd. itp.

Między innymi odbędzie się sympozjum polsko-szwajcarskie z udziałem przedstawicieli koncernu „Alpini" produkującego m. in. maszyny do rozdrabniania produktów spożywczych. Spotkają się ze Szwajcarami przedstawiciele naszego zjednoczenia maszynowego „Spomaszu". Będzie to konfrontacja sił. Mówimy śmiało, że nie dorównujemy, ale postaramy się odpowiedzieć na pytanie: gdzie leżą źródła błędów? Przy okazji wystawy odbędą się spotkania krajowych sekcji branżowych NOT. Zaprraszamy przedstawicieli wszystkich województw. Wystawa — nasycona treścią techniczną — tytularnie tylko związana będzie z regionem łódzkim, ale obejmie problematykę całego kraju. Spodziewamy się po niej wiele.

Rozmawiała:
Z. TARNOWSKA

Nad morzem...

Tegoroczne urlopy nad morzem w okresie letnim zaliczyć możemy do udanych. Temperatura wody w Bałtyku osiągała wysokość nie notowaną od lat. A oto wspominkowe zdjęcie — ku pokrzepieniu w słotnych dniach.
Foto: CAF — Uklejewski

Filmy, które trzeba zobaczyć

Wrzesień 1939 — na ekranie

W 30 rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę weszły na nasze ekrany dwa pełnometrażowe filmy z tą właśnie rocznicą związane. W pierwszym z nich — półtoragodzinnym filmie dokumentalnym „Między wrześniem a majem", zrealizowanym w WFD przez Romana Wionczka i Zbigniewa Załuskiego — twórcy dają syntetyczny obraz losów narodu polskiego, jego wysiłku zbrojnego podczas ostatniej wojny; obraz złożony z autentycznych materiałów nakręconych przed laty przez operatorów frontowych. W drugim natomiast — fabularnym filmie Aleksandra Ścibora-Rylskiego pt. „Sąsiedzi" — mamy rekonstrukcję jednego tylko, ale za to jakże tragicznego epizodu wrześniowej epopei, znanego m. in. pod nazwą bydgoskiej „krwawej niedzieli".

Już z tego wynika, że — niezależnie od pokrewieństwa tematyki i powagi zamierzenia twórczego — są to filmy bardzo różne. Jeśli piszę o nich łącznie, to tylko dlatego, że zbiegły się zarówno daty ich premier, jak i rocznice wydarzeń, za których przyczyną zostały zrealizowane.

Film Wionczka i Załuskiego powstał w rezultacie iście benedyktyńskiej pracy, która polegała przede wszystkim na wyselekcjonowaniu z przebogatego materiału zgromadzonego w archiwach filmowych wielu krajów — fragmentów najważniejszych, najbardziej znamiennych i charakterystycznych dla naszych wojennych i okupacyjnych doświadczeń. A także: skomponowania ich w spójną, przejrzystą całość, która dawałaby skrótowy z konieczności, ale w miarę pełny i sugestywny obraz prawie sześcioletnich zmagań narodu polskiego z hitleryzmem na wszystkich niemal frontach II wojny światowej, jak również przejrzysty wizerunek skomplikowanej sytuacji i podziałów politycznych w społeczeństwie, tak ważących na naszych losach w tym czasie.

Z tego nader trudnego zadania twórcy filmu „Między wrześniem a majem" wyszli na ogół zwycięsko. Zrealizowali film, który nie tylko rejestruje fakty i zdarzenia świadczące o męstwie polskiego żołnierza na Wschodzie i Zachodzie, żołnierza który szedł do ojczyzny różnymi frontowymi drogami, nie tylko odnotowuje powszechność narodowego oporu wobec hitlerowskiej eksterminacyjnej polityki w okupowanym kraju, ale i daje zwięzły a rzeczowy, pozbawiony uproszczeń komentarz do tego rozdziału naszej historii. Jest on szczególnie cenny i przydatny w procesie politycznej i patriotycznej edukacji młodego zwłaszcza pokolenia, znającego wojnę tylko z opowiadań. „Między wrześniem a majem" jest bowiem czymś na kształt monograficznego wykładu, popartego atrakcyjnym materiałem zdjęciowym, wykładu emocjonalnie angażującego.

Nie ulega wątpliwości, że do tematyki września 1939 r. wracać będą i nasi twórcy-fabularzyści. Tak się bowiem stało, że poza świetnymi filmami St. Różewicza o obronie Poczty Gdańskiej („Wolne miasto") i Westerplatte, poza „Orłem" Buczkowskiego — niewiele mamy wartościowych, rzetelnych artystycznie zapisów z tych dni i tygodni. Wciąż np. czeka na swego filmowego dziejopisa krótka, ale fascynująca epopea hubalczyków, heroizm oblężonej Warszawy, patriotyczny zryw katowickich harcerzy, nie mówiąc już o bitwie nad Bzurą (myśli ponoć o takim filmie J. Passendorfer), obronie Helu itp. Po 30 dopiero latach od pamiętnych wydarzeń powstał film o bydgoskiej „krwawej niedzieli" — o jednej z najperfidniejszych hitlerowskich prowokacji, o której prawda jest do dziś fałszowana w licznych publikacjach zachodnioniemieckich.

Film Scibora-Rylskiego daje świadectwo prawdzie oczywistej i jedynej: o zbrodniczej dywersji hitlerowskiej V Kolumny, która w niedzielę 3 września podstępnie zaatakowała w kilkudziesięciu punktach Bydgoszczy wycofujące się skrwawione w bojach oddziały armii „Pomorze" — z zamiarem opanowania miasta i zamanifestowania w ten sposób jego „niemieckości". O spontanicznej, powszechnej i bohaterskiej samoobronie obywateli Bydgoszczy — cywilów, kolejarzy, harcerzy i nielicznych wojskowych — którzy walczyć musieli z dobrze przygotowanymi i świetnie uzbrojonymi bojówkarzami, rekrutującymi się z mniejszości niemieckiej a wspomaganymi przez spadochroniarzy-dywersantów. O humanitaryzmie i wspaniałomyślności Polaków w stosunku do Niemców ujętych z bronią w ręku.

Hitlerowska propaganda przedstawiała te wydarzenia jako drastyczny przejaw terroru polskiego wobec mniejszości niemieckiej, podając liczby „zamordowanych" Niemców, idące w dziesiątki tysięcy. (W rzeczywistości zabito w walkach lub rozstrzelano na mocy wyroków sądowych ok. 300 Niemców). Prawdziwie krwawa było dopiero następna niedziela — 10 września 1939 r., kiedy to Niemcy po wkroczeniu do Bydgoszczy zamordowali w masowych egzekucjach ulicznych 1.500 Polaków, a w ciągu następnych dni kilka tysięcy dalszych. Wystarczy powiedzieć, że do końca listopada 1939 r. hitlerowski terror przyniósł śmierć ok. 20 tys. Polaków na Pomorzu. A był to przecież dopiero początek hitlerowskiego panowania w Polsce.

O tej potwornej zbrodni faszyzmu mówi film „Sąsiedzi". Nie pozostawia on widza obojętnym na te przede wszystkim jego partie, w których do głosu dochodzi na wpół dokumentalna rekonstrukcja historycznych faktów, rekonstrukcja nastroju z determinacją walczącego miasta, pozostawionego samemu sobie przez pośpiesznie ewakuujące się władze. Słowem, najbardziej oddziałują te sekwencje, które bliższe są stylowi dokumentalnemu niźli fabularnej opowieści. Wielka szkoda, że realizator i scenarzysta w jednej osobie nie zaufał w całości swego filmu tej dokumentalnej metodzie. Szkoda, że powodowany zapewne troską o atrakcyjnienie „Sąsiadów" do komponował tzw. wątki osobiste, które na ogół nie tylko nie wspomagają idei utworu, nie wzmacniają jego wymowy, ale wręcz odwrotnie — osłabia ją rzeczowy, surowy ton relacji, sprawiają wrażenie sztucznie doczepionego tworu. Szczególnie drażniąca jest pseudoliryczna historia rodzącej się miłości chłopca Polaka i dziewczyny — Niemki, rozgrywana na tle autentycznego dramatu miasta. Przypomina to nie najlepsze wzory kina komercjalnego. Zaś bezceremonialne montowanie na przemian tzw. scen łóżkowych z obrazami walki — powoduje wręcz wrażenie niesmaku.

Przykro o tym pisać, bowiem realizator „Sąsiadów" zrobił wiele, by maksymalnie nasycić autentyzmem swój film (zaangażował nawet aktorów niemieckich). Film potrzebny, film konieczny, film, który napisało życie. Ale też właśnie w takim filmie należało zawierzyć wymowie faktów, które same w sobie są wystarczająco dramatyczne, a nawet wstrząsające. Należało zaufać skuteczności dokumentalnej narracji — podobnie jak to uczynił Różewicz w „Westerplatte", odnosząc niekwestionowany sukces.

JERZY ELJASIAK

MOTTO:

„A tam już rojno. Gości tyle
Wtargnęło rozigraną zgrają...
Gdy się zanadto bractwo tłoczy
Nic nie pomaga. Jak dzieciarnia,
Gdy rozkrzyczaną mitygujesz
Na złość zaczyna głośniej, gwarniej
I jeszcze język pokazuje...".

„Kwiaty polskie" J. Tuwima

Gdy zegar wybije wieczorną godzinę...

Gdzie się bawić

Zmęczeni pracą zawodową, troskami dnia codziennego, tempem drugiej połowy XX wieku — potrzebujemy relaksu. Raz będzie to film, innym razem teatr czy telewizja, spotkanie na drinku u znajomych, a jeszcze innym razem taniec, gwar i zabawa w lokalu nocnym. Człowiek jest z natury istotą towarzyską. Szuka więc, gdy nadarzy się po temu okazja, możliwości rozrywki. I nikt się temu nie dziwi. Co innego jednak nie dziwić się, a co innego pójść wieczorem do lokalu, gdzie do późnych godzin gra orkiestra.

W mieście liczącym ponad 750 tys. mieszkańców istnieje aż (!) siedem restauracji, w których do godziny drugiej w nocy, a w... jednej (!) do piątej rano można dać upust potrzebom zabawy. Można?

SOBOTA. Leje jak z cebra. W taką pogodę i w taką noc z soboty na niedzielę, szukamy lokalu, gdzie można zabić chandrę, utopić ją w kieliszku złocistego wina i zawirować w tańcu. Rozczarowanie przychodzi bardzo szybko. O godzinie 21 pierwsze niepowodzenie. Na zamkniętych drzwiach „Simu" lakoniczna kartka informująca, że wszystkie stoliki zajęte. Pozostało jeszcze jednak sześć lokali w tym wielkim mieście. A jak wielkie — to, oczywiście ekskluzywna „Europa" (raz można sobie pozwolić!). Deszcz nadal pada, fryzura już nie taka świeża, buty zabłocone, ale humory nadal jeszcze dopisują. Blask neonów „Europy", dobiegające dźwięki orkiestry i otwarte gościnnie drzwi zachęcają do wejścia. Pełni optymizmu wchodzimy i... nic z tego. Bardzo uprzejmie poinformowano nas, że i tu wszystkie miejsca przy stolikach zajęte.

— A może coś się zwolni? — Bezradne rozłożenie rąk, przepraszający uśmiech i krótkie stwierdzenie: — być może po północy.

Nie czekaliśmy „Coraz bardziej zrezygnowani i zmoknięci idziemy dalej. W „Tivoli" przed furtką tłok. Tłum oczekuje cierpliwie, przywołuje obojętnych na wszystko władców przybytku nocnej rozrywki, która za własne pieniądze nie każdemu jest dostępna. Wmieszani w grupę oczekujących, jesteśmy mimowolnymi świadkami wprost pokornych i błagalnych próśb o otworzenie zamkniętej furtki letniego pokrytego dachem ogródka. Ani prośby, ani groźby nie wzruszają jednak zastygłych w bezruchu pracowników „Tivoli". Najbardziej denerwujące dla oczekujących są widoczne przez druciana siatkę wolne stoliki. Czyżby trzeba było posłuchać rad stałych bywalców „Tivoli", którzy tym razem nie dostali się do środka, i... zapłacić suty haracz, żeby dostąpić łaski wejścia? Nie wiemy, bo zrezygnowaliśmy i z tej restauracji.

W znajdujących się w pobliżu „Halce" i „Savoyu" również kolejne rozczarowanie. Na drzwiach kartki: wszystkie miejsca zajęte. Orkiestra gra... nie dla nas.

Ale jest jeszcze słynna „Casanova". Idzie się tam w ostateczności, bo któż nie słyszał o lokalu, przy którym sławetna pijalnia piwa na ul. Piotrkowskiej jest wprost niewinnym przedszkolem... uciech. O godzinie 23 oblegający niczym twierdzę tłum rozpoczyna regularny szturm do drzwi połączony z przekleństwami, nawoływaniami po imieniu znajomych kelnerów i portierów. Nie na wiele to się zdaje.

Jak każda twierdza, „Casanova" ma dzielną i silną w barach załogę, która pięściami broni do niej wstępu. Szturmujący bynajmniej nie rezygnują, i tak będą tu stali, czekając przez wiele godzin na moment otwarcia drzwi, bo czasami ktoś opuszcza ten jedyny nocny lokal „wielkiej uciechy i rozrywki". Nie radzimy jednak nikomu dłużej przebywać pod drzwiami. Już pierwszy rzut oka na dobijających się najczęściej pijanych mężczyzn może przyprawić o palpitację serca. Nie musimy nikogo przekonywać — wszak jest to publiczną tajemnicą — jaki element przeważa wśród stałych bywalców tego lokalu.

Dochodzi już północ. Gdzie iść, co z sobą zrobić w tak „pięknie" zapowiadającą się noc? Eureka! Jest jeszcze „Malinowa". Tu, podobnie jak i w „Europie" nikt z personelu nie zamknął przed gośćmi drzwi — co jest dla nas ogromnym zaskoczeniem, po dotychczasowych wędrówkach w pogoni za stolikiem. Tak jak na całym świecie, gdzie zaprasza się gości do lokalu, tak i w „Malinowej" zaproponowano nam stolik i bony konsumpcyjne po... 100 zł na osobę. Ale ponieważ minęła już północ, więc dwie godziny zabawy nie były warte aż tak wysokiej opłaty.

Wracaliśmy do domu pełni refleksji, wniosków i licznych postulatów, które nasunęły się podczas nocnej wędrówki.

Przede wszystkim rzecz zasadnicza: **nie po to są lokale rozrywkowe, aby pójście do nich wiązało się z kilkugodzinną bezskuteczną najczęściej wędrówką od restauracji do restauracji, gdzie — bez tzw. chodów — dla przeciętnego łodzianina pragnącego się raz w miesiącu zabawić — nie ma wstępu.** To prawda, że za mało istnieje w Łodzi tego typu lokali — najmniej w kraju. Czy jednak można tolerować i spokojnie patrzeć na to, co się dzieje niemal w każdy wieczór przed zamkniętymi drzwiami łódzkich restauracji? A może dla tych, którzy nie są zaprawieni w bojach szturmowych, otworzyć, podobnie jak w kinach, okienka z napisem „przedsprzedaż miejsc konsumpcyjnych", nawet na miesiąc naprzód?

Skądinąd wiadomo nam, że w Dyrekcji ŁZG — Restauracje zastanawiano się niejednokrotnie nad tą nienormalną, wprost skandaliczną sytuacją zamykania przed gośćmi drzwi nocnych lokali. A więc otwierać? Próbowano m. in. w „Halce", a nawet raz odważyła się na to „Casanova" — nie bronić przy pomocy silnych barów i pięści wstępu do tych lokali. Efekt? Opłakany. W „Casanovie" w ciągu kilku minut napierający tłum zdemolował szatnię i poprzewracał stoliki. — interweniowała milicja. W „Halce" natomiast, gdzie obecnie dokonuje się bardzo szczegółowej selekcji gości, musiano zrezygnować z niezamykania drzwi, bo dostawali się do niej coraz częściej ludzie, którzy ugruntowali złą sławę we wspomnianej już „Casanovie".

(Dalszy ciąg na str. 6)

WCZORAJ w ŁODZI

NIE GAZETY I CZASOPISMA A DWA OGŁOSZENIA...

...były wczoraj w zamkniętym kiosku „Ruchu" przy ul. Kopcińskiego 16/18 — obok VI DS UŁ i Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Cytujemy je: „Niniejszym zawiadamiamy, że prasa dla prenumeratorów jest do odbioru w kiosku przy ul. Kopcińskiego róg Narutowicza" i „Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" Oddział Rejonowy Łódź-Śródmieście komunikuje, że zatrudni natychmiast dwie osoby w charakterze sprzedawców w kiosku..." Pytamy dlaczego PUPiK „Ruch" Śródmieście nie umieścił w kiosku wywieszki ze słowami — „przepraszamy klientów" oraz z wyjaśnieniem dlaczego — tak bardzo potrzebny w tym rejonie kiosk jest nieczynny. Czyżby w kiosku zabrakło miejsca na trzecie ogłoszenie???

ZAMKNIĘTY KIOSK...

...kwiaciarski nr 2 PP „Warzywa, owoce i kwiaty" przy ul. Narutowicza opodal Kilińskiego posiadał wczoraj również dosyć dziwnej treści ogłoszenie informujące klientów i przechodniów — że „Kwiaty dla Pani Grabowskiej są w kiosku „Ruchu". Co nas wszystkich obchodzi to, gdzie znajdują się naprawdę te kwiaty? Nas obchodzi przyczyna z powodu której kiosk jest zamknięty.

WINOGRONA W TRAMWAJACH...

...linii „3" i „16", kursujących ul. Łagiewnicką w kierunku ul. Warszawskiej zaobserwowaliśmy wczoraj w godzinach 7.30—8. Dojeżdżający do położonych przy tej trasie szkół: Technikum Mechanicznego nr 4 i Technikum Geodezyjnego — chłopcy już u progu nowego roku szkolnego lekceważą sobie życie, zdrowie oraz przepisy i ostrzeżenia. A wagony tramwajowe naprawdę nie były przepełnione.

SKWER, CZY AZYL DLA PIJAKÓW...

...to pytanie postawiliśmy sobie wczoraj, obserwując kilku mężczyzn na pewno „urodzonych w niedzielę", którzy w godzinach przedpołudniowych popijali wczoraj na oczach przechodniów wino i wódkę na skwerze przy zbiegu ul. Zgierskiej i Julianowskiej.

ZABAWĘ W „WOJNĘ"...

...urządzili sobie wczoraj młodzi chłopcy na rozkopanej ulicy Żubardzkiej na Bałutach. Biegali oni po zwałach ziemi, obrzucali się gliną i kamieniami oraz strzelali do siebie z procy. Taka zabawa może się źle skończyć. Rodzice — więcej zainteresowania dla zabaw swoich pociech! (zbk)

W kręgu zainteresowań amnestią

„Dziennik" rozmawia z ludźmi którzy chcą mieć czyste sumienie

Od wejścia w życie ustawy o amnestii minęło już sporo czasu. Zainteresowanie społeczeństwa tym problemem jest jednak ciągle duże. Dyżurny prokurator w Prokuraturze Wojewódzkiej dla m. Łodzi udzielił setki rad i wyjaśnień telefonicznie oraz przyjął ponad 200 osób.

Ponadto do prokuratur i komend dzielnicowych milicji codziennie zgłaszają się osoby, które ujawniają swoją działalność przestępczą, nie znaną organom ścigania w momencie wejścia w życie amnestii. Rozmawialiśmy z wieloma osobami już po zgłoszeniu przez nich przestępstw.

Co ich skłoniło do popełnienia przestępstwa i co do jego zgłoszenia? Odpowiadają spokojnie, wiedzą, że teraz już nic im nie grozi. Sprawy ich umorzono na mocy amnestii.

Kierownik magazynu jednego z przedsiębiorstw państwowych zmienił kwit, aby ukryć braki. Stworzyło to nadwyżkę. Radę na to znalazł inny pracownik i nadwyżkę tę spieniężył.

— Przeżyłem to ogromnie — mówi kierownik — nigdy przez wiele lat pracy na kierowniczym stanowisku nie popełniłem żadnego nadużycia. Przypadek, który zgłosiłem spędzał mi sen z oczu. Kiedy tylko dowiedziałem się o możliwości pozbycia się tej zmory, natychmiast zgłosiłem się w prokuraturze. Teraz już mam czyste sumienie. Będę spał spokojnie.

Kasjerka z kasy zapomogowo-pożyczkowej. — Przed wyjazdem na urlop poprosiłam o sprawdzenie kasy i kwitów. Kontrola wykazała kilka tysięcy niedoborów. Tegoroczny urlop nie należał do przyjemnych. Jak tylko przeczytałam w gazecie o możliwości zgłoszenia mojego przestępstwa, natychmiast z tego skorzystałam. Wiem, że niedobory będę musiała zwrócić, ale uspokoiłam się. Jaki to byłby wstyd, gdybym miała sprawę karną. Strach, jaki nie pozwolił mi przez wiele nocy zasnąć, nauczył mnie wiele. Chcę być w porządku wobec prawa i własnego sumienia.

Operator dźwigu. Na sumieniu miał wiele przestępstw. Kiedy weszła w życie ustawa o amnestii, siedział w areszcie śledczym. Lista włamań i kradzieży, jakich dokonał, była pokaźna. Na mocy amnestii wszystkie te sprawy zostały umorzone. Opuścił mury więzienia i natychmiast zgłosił jeszcze jedną kradzież, która była nie znana organom ścigania.

— Chcę z tym skończyć. Już mam dość takiego życia.

— Czy to już wszystko co pan ma na sumieniu? Jest okazja, niech pan korzysta

— Chyba tak.

— Nie jest więc pan pewny, niech pan sobie przypomni.

— A też umorzą?... Ukradłem jeszcze narzędzia z pracy. Poradziliśmy, aby zgłosił. Wtedy już będzie spokojny.

— No, dobrze, zgłoszę, bo krótki pobyt w więzieniu pod czas śledztwa był dla mnie dostateczną nauczką. Mam 24 lata. Na utrzymaniu żonę i dziecko. Nie chcę aby mój syn miał ojca przestępcę. Nie wiem co za czort mnie podkusił, przecież zarabiałem bardzo dobrze. Mam świetny fach. Teraz chcę zacząć życie od nowa.

To tylko niewiele wypowiedzi, ale w ten sam sposób myślą wszyscy, którzy zgłaszali się do organów ścigania — oczyścili swoje sumienie.

Przypomnijmy jeszcze raz. Ustawa amnestyjna przewiduje znacznie korzystniejszą sytuację dla osób, które popełniły przestępstwa przed 15 lipca — przestępstwa te nie były znane organom ścigania w momencie wejścia w życie ustawy — i zgłoszą je w terminie do 31 grudnia br. ujawniając okoliczności ich popełnienia. W stosunku do tych osób nie mają miejsca żadne ograniczenia co do rodzaju popełnionego przestępstwa, a w odniesieniu do zaboru mienia społecznego co do wysokości szkody. Działalność przestępczą zgłaszać należy w prokuraturach lub dzielnicowych komendach milicji.

(e.o.)

Mała matura też się liczy do stażu

Przed wojną i bezpośrednio kilka lat po wojnie istniało szereg szkół, które potem uległy likwidacji. Ale tysiące ludzi ukończyło je, i dziś, kiedy zmieniły się zasady udzielania urlopów pracowniczych sprawa jak zakwalifikować absolwenta danej szkoły stała się w bieżącym sezonie urlopowym palącym problemem.

O ile jednak absolwentów dawnych szkół zawodowych dało się na ogół przy pomocy Kuratorium jakoś zakwalifikować, o tyle nadal otwartym problemem była sprawa absolwentów 4-letnich gimnazjów, czyli osób posiadających tzw. małą maturę. Od nich też przede wszystkim wpływały nieustannie pytania czy i kiedy zostaną uwzględnione ich interesy. Im bowiem nikt nic dotąd nie wliczał do stażu pracy, gdyż nowa ustawa ustalająca w sposób ramowy ile lat należy zaliczyć za ukończenie danej uczelni, nie dawała do tego podstaw.

Wprawdzie dotąd nie ukazał się oficjalny akt wykonawczy, który by w jasny sposób regulował kwestię uprawnień absolwentów szkół od dawna nie istniejących, ale 18 sierpnia „Trybuna Ludu" w artykule omawiającym zasady zaliczania okresu nauki do stażu pracy, poinformowała, że Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zajęło już stanowisko w odniesieniu do niektórych szkół i uznało m. in., że posiadaczy małych matur należy traktować na równi z absolwentami 3-letnich zasadniczych szkół zawodowych i doliczać im do stażu pracy 3 lata.

Zgodnie z umową podajemy tę miłą chociaż jeszcze nieoficjalną wiadomość wszystkim naszym Czytelnikom posiadającym małe matury, gdyż oznacza to dla nich możliwość otrzymania urlopu w wyższym wymiarze jeszcze w br.

(H.)

Śladem naszych artykułów

Naprawić nietypowy radioodbiornik czy wyrzucić?

W artykule pt. „Usługi, ale jakie i dla kogo?" opisywaliśmy kłopoty z naprawą nietypowego już radzieckiego aparatu radiowego „Turist". W zakładach uspołecznionych świadczących usługi dla ludności — jak głosiły tabliczki w oknach — zarówno w ZURiT jak i Spółdzielni Pracy „Precyzja" odmawiano przyjęcia „Turista". Również na 10 prywatnych zakładów rzemieślniczych tylko w jednym przy ul. Andrzeja Struga 13 zainteresowano się starym radiem i przyjęto do naprawy. W pozostałych, rzemieślnicy nawet nie zadali sobie trudu, aby obejrzeć „Turista", a w jednym z nich radzono, żeby aparat... wyrzucić i kupić sobie nowy(!)

Nasz artykuł zainteresował zarówno Wydział Przemysłu Prezydium RN m. Łodzi jak i Cech Rzemiosł Metalowych. Otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienia z których wynika, że Wydział Przemysłu jest zaniepokojony stwierdzoną przez nas sytuacją w dziedzinie tego typu usług. Nie chodzi tu tylko o sam fakt odczuwanego braku części zamiennych do znajdujących się na rynku aparatów radiowych i telewizyjnych, ale przede wszystkim o sam stosunek pracowników zatrudnionych w zakładach usługowych — do klienta.

„Wydział Przemysłu nadmienia — czytamy w wyjaśnieniu — że poruszone w artykule sprawy będą omawiane na najbliższym posiedzeniu Komisji Branżowej Usług przy ZURiT Oddział w Łodzi z przedstawicielami wszystkich jednostek świadczących usługi w zakresie napraw radioodbiorników i telewizorów. O wynikach posiedzenia Komisji Branżowej i o przedsięwziętych środkach zmierzających do poprawienia sytuacji na tym odcinku usług redakcja „Dziennika Łódzkiego" zostanie powiadomiona".

Natomiast Cech Rzemiosł Metalowych w Łodzi tłumaczy co jest powodem, że rzemieślnicy odmawiają przyjmowania do naprawy nietypowych już aparatów radiowych. Otóż rzemiosło świadczy około 50 proc. wszystkich usług tej branży i ma poważne trudności w otrzymaniu nawet części do odbiorników bieżącej produkcji. Spośród pełnego asortymentu obejmującego około 10 tys. części brak jest przynajmniej połowy. Jednak rzemieślnicy starają się jak mogą — twierdzi Cech Rzemiosł Metalowych — przedłużać życie tym wszystkim aparatom, które przez zakłady uspołecznione skazane są na zagładę.

Ze względu na żywiołowy rozwój elektroniki i szeroki wachlarz prac wymagających ogromnego wyposażenia materiałowego, narzędziowego i oprzyrządowania sekcja tele - radiomechaników podzieliła zakres swej pracy na 14 specjalności. Poszczególni rzemieślnicy wybrali sobie po kilka z nich i nie mogą odmawiać przyjęcia do naprawy aparatów wchodzących w zakres danej specjalności. W myśl postanowień samorządu sekcji w każdym warsztacie powinna wisieć tablica informująca o jego specjalnościach, jak również istnieje obowiązek dokładnego informowania klientów w jakim warsztacie rzemieślniczym można oddać do naprawy nietypowe radio. Wymienieni rzemieślnicy w artykule „Usługi, ale jakie i dla kogo?" którzy nie tylko że nie chcieli przyjąć do naprawy „Turista", ale i nie poinformowali i nie podali adresu warsztatów, które reperują stare aparaty, będą ukarani upomnieniami. Okazuje się bowiem, że w Łodzi naprawami odbiorników starych i nietypowych zajmuje się 10 placówek rzemieślniczych. 7 z nich specjalizuje się w naprawach radioodbiorników tranzystorowych m. in. „Kolibra".

Cieszy nas właściwa reakcja Wydziału Przemysłu i Cechu Rzemiosł Metalowych na krytyczne uwagi które zawarte były w artykule na temat usług branży radiotechnicznej. Z niecierpliwością również będziemy oczekiwali podjęca przez Wydział Przemysłu konkretnych kroków zmierzających do poprawy nie zadowalającego jeszcze stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Na marginesie wyjaśnienia Cechu Rzemiosł Metalowych nasuwa się jedna zasadnicza uwaga: kto w Łodzi wie jakie placówki rzemieślnicze naprawiają stare odbiorniki? Brak jest odpowiedniej reklamy tych 10 warsztatów, które tym się zajmują. Co gorsza — jak stwierdziliśmy w naszym artykule — w pozostałych warsztatach stosunek do klienta jest — delikatnie mówiąc — niewłaściwy.

J. KRASKOWSKI

Zielone światło tylko dla trzeźwych!

W ciągu 8 miesięcy br. w Łodzi miało miejsce 2.365 wypadków drogowych i kolizji. W wypadkach tych zginęło 26 osób a 120 doznało poważnych obrażeń ciała. Wśród ofiar były również dzieci.

50 proc. wszystkich wypadków powodują piesi; głównie przez lekkomyślność (nagłe wtargnięcie na jezdnię, wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwajów itd.). Kierowcy — też mają na sumieniu wiele przewinień; wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, niebezpieczna szybkość i — bardzo niepokojące zjawisko — stan nietrzeźwy. Ilość bezmyślnych, którzy siadają za kierownicą po wypiciu alkoholu ciągle wzrasta. Niemal codziennie funkcjonariusze MO zatrzymują 3—4 nietrzeźwych prowadzących pojazdy, a był w sierpniu taki dzień, kiedy zatrzymano 8. Wśród nich znalazł się 15-letni chłopiec, który po pijanemu prowadził motocykl.

W ostatnią niedzielę w Łodzi zatrzymano 4 nietrzeźwych kierowców. Jeden z nich spowodował wypadek, w którym dwie osoby zostały ranne. Nie ma dnia aby gazety nie sygnalizowały o ponurych wyczynach pijanych piratów drogowych.

Sytuacja w Łodzi jest coraz gorsza. — Jeszcze nigdy tak nie było — powiedział nam z-ca naczelnika Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego KM MO mjr Cieślak. — Nigdy w latach ubiegłych nie zatrzymywaliśmy tylu pijanych kierowców.

Jaka na to rada? — Karać, bardzo surowo karać i to nie tylko tych, którzy wypili i usiedli za kierownicą, ale również tych, którzy ich do tego namawiali. Niejednokrotnie słyszymy dialogi — Panie Januszu tylko jeden kieliszek to nie zaszkodzi. Balonik nie wykaże. — A, niech będzie! A potem jeszcze jeden i następny i... do samochodu. Gazu! Jazda! Dobrze, jeżeli takiego delikwenta zatrzyma się w porę, zanim stanie się nieszczęście.

Walkę z pijakami za kierownicą powinno podjąć całe społeczeństwo. Milicja nie zawsze jest w stanie wyłapać wszystkich, którzy po wypiciu wódki siadają do samochodu. Obywatelskim obowiązkiem każdego z nas jest pomagać MO a tym samym bronić się przed skutkami pirackiej jazdy.

(e.o.)

Spotkanie z polską piosenką

W niedzielę — 7 września — o godz. 15, na Estradzie Robotniczej Włókniarzy (Piotrkowska 262) odbędzie się 500 „Spotkanie z polską piosenką", którego uczestnicy będą się uczyć piosenki pióra J. GWOŹDZIA z muzyką Z. NOWAKA — „JESIENNE BURZE".

W programie: konkursy dla piosenkarzy - amatorów z nagrodami w postaci wydawnictw Polskiego Wydawnictwa Muzycznego i SYNKOPY, płyt oraz albumów, fotosów z festiwali opolskiego i sopockiego.

Spotkanie prowadzi red. C. Juszyński, uczy i śpiewa J. Duński, akompaniuje sekcja rytmicz na pod kierownictwem Z. Puckа.

Nowy sezon w Arlekinie

Obok Teatru Lalek „Pinokio" po urlopowej przerwie przystąpił również do pracy zespół Teatru Lalek „Arlekin". Nowy sezon zainaugurował on sztuką Grzegorza Franta i Janusza Makarczyka, opartą na kanwie baśni z 1001 nocy pt. „Cudowna lampa Aladyna". (M.)

Nasze 3 grosze

Przyjęcie towaru

Ulica Piotrkowska począwszy od Zamenhofa do Pl. Niepodległości nie rozpieszcza mieszkających w pobliżu nadmiarem sklepów spożywczych.

Dużo ludzi odchodziło z kwitkiem od zamkniętych na cztery spusty drzwi sklepu nr 285 na Piotrkowskiej 209. Rzecz działa się w poniedziałek o godzinie 14 — a więc w porze robienia sprawunków. Przyczynę zamknięcia bram sklepu wyjaśniała lakoniczna kartka: „Przyjęcie towaru".

Jesteśmy oczywiście za tym, by towar przyjmować i to w jak największych ilościach, może jednak w godzinach nie kolidujących z wygodą klientów. A tak na marginesie, to gdzieś kiedyś słyszeliśmy o zaleceniach MHW, by ograniczać do minimum zamykanie sklepów nawet z okazji remanentów. (HD)

Niebezpieczne doły

Na Sienkiewicza 8 znajduje się tzw. „teren budowy". Teren to szczególnie niebezpieczny dla przechodnia, bowiem w głęboko wykopanych dołach znajduje się woda. Każdego popołudnia można nad tymi bajorkami zaobserwować bawiące się dzieci. Warto, by komitet blokowy sąsiedniej posesji zajął się tym nieszczególnym terenem dziecięcych zabaw i eliminował możliwość nieszczęśliwego wypadku. A warunki do niego są tam naprawdę sprzyjające! (H. D.)

Co dzień niesie

◆ Ogólnołódzka narada instruktorów harcerskich, z udziałem przedstawicieli władz miejskich w Prez. RN m. Łodzi (Piotrkowska 104), o godz. 17.

◆ „30-lecie wybuchu wojny" — odczyt doc. dr Stefana Banasiaka, o godz. 18, w Klubie LK (ul. Piotrkowska 135).

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11

DO KOŃCA I KWARTAŁU

L.S.: Czy nowa ustawa precyzuje kiedy pracownik zobowiązany jest wykorzystać zaległy urlop?

RED.: Precyzuje w art. 12. Artykuł ten stwierdza, że przesunięty z ważnych względów urlop powinien być udzielony pracownikowi najpóźniej do końca pierwszego kwartału następnego roku kalendarzowego.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	92
Straż Pożarna	05
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-16
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

OPERETKA — godz. 19 „Hrabina Marica"
TEATR WIELKI — nieczynny
TEATR ARLEKIN — godz. 17.30 „Cudowna lampa Aladyna"
TEATR PINOKIO — godz. 17.30 „Flisak i Przydróżka"

Pozostałe teatry — nieczynne

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) czynne godz. 10—17.
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne od 11—19.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—17.
MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (Gdańska 13) czynne od 10—18.30.
ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—19 (kasa do 18)
GALERIA ARCHITEKTURY — (Tuwima 22/24) czynna od g. 13 do 16.

KINA

BAŁTYK — „Kleopatra" od lat 16 (USA) godz. 10, 14.30 18.30,
POLONIA — „Kowboju do dzieła" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Śmierć Indianina" od lat 11 (rum.) godz. 10, 12, 14, 16 „Królewski błąd" od lat 16 (czeski), godz. 18, 20
WOLNOŚĆ — „Święty zastawia pułapkę" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Sidła" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
TATRY LETNIE — „Człowiek z Hongkongu" od lat 14 (fr.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY LETNIE — „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 14 (ang.) godz. 19.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Zabawa w masakrę" od lat 16 (franc.) g. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Gra" od lat 18 (pol.) godz. 17.15, 19.30

* * *

ADRIA — „Miasto nieujarzmione" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18. Pożegnanie z tytułem: „Co się zdarzyło Baby Jane" od lat 18 (USA) godz. 20
CZAJKA — „Angelika wśród piratów" (franc.) od lat 16, godz. 17, 19
ENERGETYK — nieczynne
GDYNIA — „Twój współczesny" od lat 16 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 19
HALKA — „Dżingis Chan" od lat 16 (ang.-jug.) godz. 15, 17.30, 20
1 MAJA — „Jak ukraść milion dolarów" od lat 14 (USA) g. 15, 17.30, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Paryż — Warszawa bez wizy" od lat 11, (pol.) godz. 19
ŁDK — „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 15, 17.30, 20
MŁODA GWARDIA — „Między wrześniem a majem" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, (18 seans zamknięty) 20
MUZA — „Sekrety wiernych żon" od lat 18 (wł.) g. 15.30 17.45, 20
OKA — „Siedemnasty równoleżnik" (franc.) od lat 14 g. 15.30, 17.45, 20
POLESIE — „Kwiecień" (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Kalejdoskop" (ang.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Westerplatte" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18 „Życie małżeńskie" cz. I „On" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 20
POKÓJ — „Niewidzialny batalion" od lat 14 (jug.) godz. 16, 18 „Angelika wśród piratów" od lat 16 (fr.) godz. 20
REKORD — „Strzały o zmierzchu" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Na tropie sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.30
STOKI — „Szalony koń" od lat 14 (USA) godz. 16 „Trzy godziny miłości" od lat 16 (jug.) godz. 18, 20
ŚWIT — „Zezowate szczęście" od lat 16 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
TATRY — Bajki: „Niesforny kotek", „Łobuziaki", „Wielka przygoda", „Zabawna chmurka", „Bajka o lisim ogonie" godz. 16, 17. DFP — 69. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Dotknięcie nocy" od lat 16, g. 16, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 225, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53a.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z rejonowych poradni „K" ul. Fornalskiej 27 i Gdańskiej 29.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 —przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" Nowotki 60, Kopcińskiego 32 i Piotrkowskiej 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z rejonowych poradni „K" ul. Piotrkowska 107, 1 Maja 52 i Kasprzaka 17.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Widzew oraz z rejonowych poradni „K" ul. Srebrzyńska 75.

POLSCY NAUKOWCY W KONGO

Po półrocznym pobycie w stolicy Kongijskiej Republiki Demokratycznej — Lubumbashi — przyjechał do kraju na urlop kierownik Zakładu Biochemii Analitycznej UŁ doc. dr F. Łoza. Jak Czytelnicy zapewne pamiętają z naszych informacji — docent objął funkcję organizatora i kierownika katedry biochemii na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Lubumbashi. Interesujące wrażenia z pierwszego okresu pobytu w Kongo przedstawiamy w rozmowie z profesorem:

— Na wstępie chciałam pana zapytać o wrażenia zupełnie nie naukowej natury, lecz o tamtejsze warunki, kontakty towarzyskie, spostrzeżenia turystyczne...

— Przed wyjazdem wyrażałem wątpliwości, co do szybkiego adaptowania się w tak odrębnych warunkach, w jakich przyjdzie mi pracować i żyć w Kongo. Okazało się, że adaptacja nastąpiła bardzo szybko. Klimat jest doskonały. Warunki mieszkaniowe dobre. Mieszkam, podobnie jak inni koledzy z Polski, w hotelu, ale wkrótce każdy z nas otrzyma do swej dyspozycji willę. Miasto zamieszkałe przez ok. 300 tys. ludności jest przyjemne, przypomina styl miast wschodnich, leży na płaskowyżu 1200 m nad poziomem morza.

Atrakcje turystyczne dostarczają dużo wiedzy o kraju. Nasze wycieczki sięgają 300 km w jego głąb. Flora i fauna — frapujące i z całą satysfakcją oddaję się namiętności utrwalania zjawisk przyrody na kolorowych przezroczach. Jeżeli uda mi się skompletować tematyczny album — będzie to interesujący przegląd tamtejszej natury.

Ludzie są przemili, życzliwi, uprzejmi, łatwo nawiązujący kontakty. Kobiety są równie pracowite co dostojne (o pięknych sylwetkach). Najbardziej jednak jestem ujęty — już w aspekcie mojej funkcji — poważnym traktowaniem nauki, dążeniem do zdobywania wiedzy i wykorzystywania jej dla osiągania odpowiedniego standardu życiowego. Stąd i dbałość o studentów, przejawiająca się m. in. doskonale zorganizowanym miasteczkiem studenckim (każdy student ma swój pokój w akademiku). Ten pierwszy państwowy uniwersytet ma ponad 2 tys. studentów.

— Czym charakteryzuje się pana praca i jaka rola przypada biochemii w strukturze studiów medycznych?

— Biochemia jest nauką niejako uprzywilejowaną (nie tylko medycyna korzysta z jej zasobów). Wykłada się jej poszczególne działy przez 4 lata siedmioletnich studiów lekarskich. Są dwie katedry: biochemii ogólnej na II roku studiów, którą prowadzi dr Alojzy Wenclewski z Poznania — oraz druga — biochemii przemian fizjologicznych i patologii, którą mnie powierzono

— Czy pana obowiązki sprowadzają się tylko do organizacji i dydaktyki, czy obejmują też naukowe badania?

— Na tym etapie ograniczają się do organizatorskich przedsięwzięć. Skłaniają do tego warunki lokalne, ich specyfika. Zorganizowałem pracownię biochemii klimatycznej, która już prowadzi badania, a w trakcie organizacji jest pracownia biochemii parazytologicznej. W planach jest jeszcze jedna pracownia — biochemii geriatrycznej. Badania tej ostatniej mają być pomocne w odkryciu przyczyn niskiej średniej życia mieszkańców Republiki. Wynosi ona zaledwie 46 lat.

— Kto jeszcze zajmuje się tą specyficzną problematyką?

— Wiele katedr, a między innymi katedra mikrobiologii. Prowadzi ona badania związane z zapadalnością na choroby pasożytnicze i grzybicze. Skoro zaś mowa o tych ostatnich, to należy wymienić organizowaną przez wybitnego naukowca z Warszawy — prof. dr Annę Koźmińską — klinikę dermatologiczną.

— To znaczy, że nie jest pan osamotniony...

— Nie. Jest tu także prof. W. Massalski z Warszawy — kierownik I Kliniki Internistycznej i prof. J. Sroczyński z Zabrza — kierownik II Kliniki Internistycznej. Mamy doskonałe warunki do pracy stworzone przez władze uczelni. Tu należałoby wymienić rektora Dekkersa z Belgii oraz jego zastępcę dr Tshibamba. Potrafili oni w zespole dydaktyków składającym się z 23 narodowości (prawdziwa wieża Babel) stworzyć atmosferę współdziałania i przyjaźni.

— Nie ma pan żadnych kłopotów?

— Owszem. Bardzo potrzebny jest dla mojej katedry adiunkt po doktoracie z biochemii ze znajomością języka francuskiego.

— Można to traktować jako anons?

— Bardzo proszę. Znajdzie tam naprawdę doskonałe warunki pracy.

— Na zakończenie: czy panu nie dokucza nostalgia?

— Trochę. Nie mamy polskich gazet, fale radiowe nie docierają, z oficjalnych, a bardzo odległych placówek polskich nikt nas nie odwiedza. Pozostaje korespondencja, fotografie i towarzyskie rozmowy w gronie rodaków.

Rozmawiała:
Z. T.

Stop — dziecko na drodze!

Potrącony przez samochód

Mimo wzmożonej czujności po spokojnym pierwszym dniu nauki wczoraj zdarzył się na jezdni wypadek, którego ofiarą padł 14-letni Zdzisław Kucharek (zam. ul. Piotrkowska 31). O godzinie 7.40 wybiegł on na ul. Piotrkowską przed pojazdem. Kierowca samochodu wyprzedzającego zauważył chłopca w ostatniej chwili — niestety, nie zdążył zahamować — i potrącił go. Chłopiec ze wstrząsem mózgu i ogólnymi potłuczeniami przebywa w Szpitalu im. Barlickiego.

Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wszystkich dzieci, które lekceważą przepisy ruchu drogowego. Jezdnie są niebezpieczne i należy przechodzić je z wielką ostrożnością w miejscach do tego wyznaczonych. (e.o.)

Odznaczenia dla energetyków

Z okazji 25-lecia PRL i zbliżających się obchodów Dnia Energetyka, wczoraj w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników Zakładu Energetycznego Łódź-Województwo. Dekoracji dokonał, w obecności członków Prezydium, przewodniczący Prez. WRN w Łodzi — Czesław Sadowski, który jednocześnie złożył serdeczne gratulacje odznaczonym energetykom.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Benon Gruszczyński i Mieczysław Rudecki.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Kazimierz Bieliuak, a Srebrne Krzyże Zasługi: Zygmunt Barczyński, Franciszek Bronowicki, Roman Feliga, inż. Marian Jackowski, mgr inż. Mieczysław Kaczmarek, Wiesław Kardas, Antoni Rybiewski, Antoni Szymczak, inż. Zbigniew Wartołowski i mgr Antoni Woźniak, Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał mgr inż. Marian Kuna.

Ponadto Prezydium WRN wyróżniło przodujących pracowników Zakładu Energetycznego Łódź - Województwo Honorowymi Odznakami Województwa Łódzkiego. Otrzymali je: **inż. Wojciech Dajwłowski, Roman Feliga, inż. Marian Jackowski, Wiesław Jędrzejczyk, Antoni Kachalik, inż. Eugeniusz Karliński, Wiesław Kardas, Kazimierz Kozarski, mgr inż. Marian Kuna, Bronisław Kwiatkowski, Stefan Nawrot, Jan Rutkowski, Jan Stolarek, mgr inż. Mieczysław Wojna, mgr Antoni Woźniak, Zygmunt Zając i Wacław Żemigała.** (j. kr.)

Uwaga, Czytelnicy!!!

Wypełniajcie ankietę skierowaną do Was

Już od jutra do kiosków „Ruchu" w Łodzi i województwie dostarczonych zostanie około 150 tysięcy egzemplarzy specjalnej ankiety przeznaczonej dla Czytelników prasy codziennej. Nie zdziwcie się więc, że przy okazji kupowania gazety sprzedawcy wręczą Wam egzemplarz ankiety z prośbą o wypełnienie i oddanie do jakiegokolwiek kiosku „Ruchu".

W ankiecie wymienionych jest 18 tytułów gazet, w tym i „Dziennika Łódzkiego". Chodzi o to, by Czytelnicy wymienili:

- **Jakie gazety kupują obecnie,**
- **które z nich pragną nadal nabywać,**
- **jakie z nie czytanych dotąd chcieliby kupować, gdyby były dostępne.**

Odpowiedź na te trzy podstawowe pytania ankiety ma bardzo duże znaczenie i dla prasy i dla Was — jej Czytelników. Ważne są również odpowiedzi na pytania dotyczące płci i wykształcenia, pracy zawodowej i miejsca zamieszkania. Pozwolą one ustalić — kto co czyta w danym rejonie kraju. **Ankieta bowiem jest częścią badań ogólnokrajowych. Dzięki nim ustali się zapotrzebowanie poszczególnych województw i całego kraju na prasę codzienną i na poszczególne gazety.** A więc — także na prasę łódzką, w tym „Dziennik Łódzki".

Od Was, drodzy Czytelnicy — w poważnym stopniu zależeć będzie „zaopatrzenie' rynku czytelniczego. Wasza odpowiedź może zadecydować, które gazety i w jakiej ilości znajdą się w kioskach. Wspomniane badania — prowadzone przez Zjednoczenie Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w uzgodnieniu z Biurem Prasy KC PZPR, mają przecież służyć zaplanowaniu właściwych nakładów poszczególnych gazet w danym rejonie kraju.

Ankieta jest anonimowa. Nie chodzi o nazwiska. Chodzi o to, kto co czyta i co chciałby ewentualnie czytać.

JEŚLI CHCECIE BEZ TRUDU DOSTAĆ ULUBIONĄ GAZETĘ — WYPEŁNIJCIE ANKIETĘ... (id)

W Filharmonii

Inauguracja sezonu 1969-70

Po dwumiesięcznej przerwie orkiestra symfoniczna Filharmonii Łódzkiej zasiądzie ponownie na estradzie koncertowej 5 i 6 września, o godz. 19.30. Inauguracja sezonu koncertowego rozpocznie się koncertem symfonicznym, który poprowadzi dyrektor S. Marczyk.

W programie toccata i fuga d-moll J. S. Bacha w opracowaniu orkiestrowym L. Stokowskiego, I Koncert skrzypcowy fis-moll H. Wieniawskiego oraz III Symfonia G. Bacewicz, zmarłej przed kilku miesiącami, znakomitej kompozytorki polskiej. Wykonawcą Koncertu Wieniawskiego będzie skrzypek radziecki, A. Markow, przybywający do Łodzi na zaproszenie Filharmonii.

W zamierzeniach repertuarowych bieżącego sezonu Filharmonia Łódzka posiada Festiwal Muzyki Organowej i Oratoryjnej przewidziany w pierwszej połowie października i złożony z 8 koncertów oratoryjnych i recitali organowych z udziałem solistów i zespołów krajowych. W drugiej połowie listopada odbędzie się Festiwal Młodych Pianistów im. Władysława Kędry, złożony również z szeregu koncertów symfonicznych i recitali. (o)

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Piotrkowska 109. Szesnasta — osiemnasta

Dr Jadwiga ANTONOWICZ, weneryczne, skórne 16.30—19. Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59 — prócz sobót 74308 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 87 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 864-87 5757 k

PLAC w okolicy Julianowa, Warszawskiej lub Zdrowia — kupię. Oferty „75121" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU rzemieślniczego 30—50 m kw. — Polesie — poszukuję. Oferty „75186" Prasa, Piotrkowska 96. Tel. 381-43

TELEWIZOR, pralkę, meble — sprzedam. Świerczewskiego 24a, m. 4, tel. 687-33, po godz. 16

PIANINO tanio sprzedam. Tel. 341-10 75192

FOTEL kosmetyczny, kwarcówkę, solux, sprzedam, tel. 682-93, dzwonić 12—17, Witkowska

MEBLE, lodówkę, pralkę, telewizor, rożen elektryczny oraz kamasznicza leworamienną maszynę do szycia „Singer" — sprzedam. Tel. 201-18, godz. 8—18 74845 g

PIANINO, telewizor, różne meble — w dobrym stanie sprzedam. Wschodnia 66—10 74619 g

3-GŁOSOWĄ syrenę samochodową „Fiam" — sprzedam. Tel. 566-28

„SYRENĘ 102" — stan bardzo dobry pilnie sprzedam. Tel. 278-22, od godz. 17 75129 g

GARAŻ dla „Zastavy" lub „Trabanta" koło Radiostacji do wynajęcia. Tel. 209-25, godz. 20—21

POKOJU niekrępującego w centrum poszukuję na 5 miesięcy. Oferty „75123" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia 41 m kw. I piętro, telefon, bloki — Plac Pokoju, zamienię na M-3 (2 pokoje z kuchnią) w innej dzielnicy. Dzwonić: 339-75 po 16 75093 g

UCZENNICE, studentki na mieszkanie przyjmę. Główna 47—9 74414 g

3 POKOJE, kuchnia, rozkładowe, wygody — śródmieście, zamienię na dwa pokoje w centrum. Oferty „75130" Prasa, Piotrkowska 96

SUBLOKATORKĘ przyjmę. 554-79 74625 g

OWCZARKA szkockiego Collie, 8-miesięcznego — sprzedam. 601-28, godz. 17—19 75121 g

DWIE uczennice przyjmę do pokoju z tarasem c.o., w domku jednorodzinnym. Kobzowa 4, dojazd autobusem 52, 64, 68 74626 g

NIEMIECKI, rosyjski. — Keppe, Wigury 12, front II wejście 74655

ANGIELSKI. 372-59, Gajda 74701 g

POMOC domowa potrzebna. Tuwima 40, m. 42 73614 g

POTRZEBNA dochodząca pomoc do małej rodziny. Gdańska 76, m. 4

POMOC domowa na stałe potrzebna. Obr. Stalingradu 37a, m. 4a

POTRZEBNY akwizytor(ka) do zbierania zamówień w terenie dla wytwórni tarcz i emblematów. Oferty „74651" Prasa, Piotrkowska 96

TELEWIZORY, radia tranzystorowe w szybkim terminie naprawia zakład usług, Kulejowski, Główna 33 74486 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA MECHANIKA z praktyką na stanowisko technika normowania do działu gł. technologa.

BRAKARZY z praktyką w przemyśle metalowym — wykształcenie średnie lub zawodowe,

FREZERÓW, SZLIFIERZY, TOKARZY do narzędziowni i na produkcję,

USTAWIACZY, OPERATORÓW automatów tokarskich na wydz. rozkroju,

TŁOCZARZY na prasy ciężkie,

WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej,

ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych na staż pracy w zawodach: **TOKARZA, FREZERA, SZLIFIERZA**

przyjmie zaraz z terenu m. Łodzi **Łódzka Fabryka Zegarów Łódź, ul. Wigury 21/23.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. 6152-k

MURARZY, CIEŚLI, CERAMIKÓW, BETONIARZY, DEKARZY, MECHANIKÓW, SPAWACZY, SZKLARZY, ELEKTRYKÓW, OPERATORÓW na ciężki sprzęt budowlany, **KIEROWCÓW** oraz **ROBOTNIKÓW** budowlanych zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, al. Kościuszki 101. Praca na terenie m. Łodzi. Płaca wg układu zbiorowego w budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii do umów w akordzie zryczałtowanym. Pracownikom umożliwia się naukę w szkołach zawodowych i zaocznych. Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi miejscami w hotelu robotniczym. Kandydaci winni zgłosić się w siedzibie przedsiębiorstwa, dział zatrudnienia, parter — pokój nr 2, tel. 671-07.

Maturzyści!

- **KURSY pisania na maszynie**
- **BIUROWOŚCI i STENOTYPII**

ORGANIZUJE STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW I MASZYNISTEK ODDZIAŁ w ŁODZI.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat kursów w Łodzi, ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16. 6184/k

Uwaga, kandydaci do technikum!

UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZMS w ŁODZI

ORGANIZUJE

10-miesięczne KURSY WYRÓWNAWCZE

do klasy trzeciej i czwartej Technikum Ekonomicznego dla Pracujących. Zapisy przyjmują i informacji udzielają: sekretariat UR ZMS, ul. PIOTRKOWSKA 262, tel. 614-54, sekretariat kursu przy Technikum Ekonomicznym nr 3, ul. ARMII CZERWONEJ 113, tel. 364-82 codziennie w godz. 10—18, prócz sobót.

Balony szklane 60 l

w koszach wiklinowych i metalowych po kwasie azotowym czystym i bezwodniku kwasu octowego — płukane, posiadają w większej ilości do natychmiastowej sprzedaży zakładom uspołecznionym

ŁÓDZKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE „POLFA", ul. DREWNOWSKA 43/47.

Informacji w tej sprawie udziela dział zaopatrzenia, tel. 539-50 w godz. 7—15.

Zasadnicze szkoły budowlane dla pracujących

ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA w ŁODZI

przyjmują jeszcze z terenu m. Łodzi zapisy uczniów na rok szkolny 1969/70, na następujące kierunki:

ZSB nr 1, ul. PRZĘDZALNIANA 66, tel. 622-95

- **betoniarz-zbrojarz (2 lata) od lat 15 do 17**
- **dekarz-blacharz (2 lata) od lat 17**

ZSB nr 2, ul. SIEMIRADZKIEGO 4/8, tel. 437-04

- **mechanik maszyn budowlanych (3 lata) od lat 15 do 16**
- **murarz-tynkarz (2 lata) od lat 15 do 17**
- **montażysta konstrukcji drewnianych (2 lata) od lat 15 do 17**
- **monter konstrukcji żelbetowych (2 lata) od lat 17.**

Podstawowym warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Miesięczne wynagrodzenie za pracę w czasie nauki wynosi:

- **na kierunkach 2-letnich od 320 do 500 zł, plus premia kwartalna,**
- **na kierunkach 3-letnich od 150 do 800 zł, plus premia kwartalna.**

Po ukończeniu ZSB absolwenci mogą kontynuować naukę w technikum budowlanym dla pracujących ŁZB.

Szkoła prowadzi internat. Uczniowie niezamożni podczas nauki mogą otrzymać kwartalne zapomogi bezzwrotne do wysokości 900 zł z Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. 6382/k

Margaryna sprzymierzeńcem twego budżetu

Ciekawe — Przeczytaj!

ZŁY STYL(!)

W trakcie obecnej kampanii wyborczej w NRF coraz częstsze są głosy domagające się publicznej dyskusji między przewodniczącym CDU, Kiesingerem a przewodniczącym SPD, Brandtem. Odrzucając te propozycje, kanclerz Kiesinger stwierdził, iż **„Osobiście sprawiłoby mi ogromną przyjemność dyskutowanie z panem Brandtem na forum opinii publicznej. Należy jednak do złego stylu, jeśli urzędujący kanclerz i urzędujący minister spraw zagranicznych prowadzą spór... na przykład przed kamerami telewizyjnymi".**

Tak jakby w bieżącej kampanii wyborczej w NRF wszystko odbywało się w dobrym stylu.

ORDER WIERNOŚCI

W Etiopii (kraju, gdzie kwitnie poligamia) władze ustanowiły ostatnio Order Wierności Małżeńskiej. Za 25 lat pożycia z jedną tylko kobietą uzyskać tam można obecnie tytuł kawalera Orderu, a po 40 latach — Wielkiego Mistrza Orderu. Kobiety nie są odznaczane...

DYSKONTO I INFLACJA

Od 1 września obowiązuje w Japonii podwyższona (o 0.41 proc.) stopa dyskontowa jena. W kołach finansowych sądzi się, że chodzi tu o politykę „twardego pieniądza". Liczni przedstawiciele kół przemysłowych jednak twierdzą, że **inflacja stała się obecnie dla Japonii tak samo nie do uniknięcia, jak dla USA czy Wielkiej Brytanii.**

ISTOTNE PRZYCZYNY

Londyński Instytut Badania Opinii Publicznej zainteresował się niedawno „znawcami i miłośnikami sztuki". W specjalnej ankiecie zwrócił się do wielu osób z pytaniem dlaczego chodzą na wystawy obrazów.

Odpowiedzi były co najmniej zaskakujące. Oto niektóre z nich:

„Bo w zimie jest tam ciepło..."

„Chodzę tam na randkę"

„Lubię patrzeć na... ludzi"

Oczywiście wśród ankietowanych byli i tacy, którzy lubią patrzeć na obrazy!

(j. a. k.)

Naukowcy na czele przedsiębiorstwa

W Leningradzie utworzono firmę „Pozytron", będącą całkowicie nowym typem przedsiębiorstwa. Realizuje ona proces od badań teoretycznych rozpoczynając, a na masowej produkcji aparatury radiowej i elektronicznej kończąc.

W skład firmy wchodzą: instytut naukowo-badawczy, biuro konstrukcyjne i kilka fabryk. Kierują nią uczeni, których sfera działalności rozciąga się obecnie od laboratoriów do taśm produkcyjnych.

Specjaliści uważają, że taka forma organizacji pozwoli na skrócenie czasu upływającego od momentu wykonania laboratoryjnego modelu do seryjnej produkcji wyrobu o półtora raza w porównaniu z dotychczasowymi normami.

W ostatnich latach w ZSRR toczą się dyskusje na temat najbardziej racjonalnych więzów nauki z produkcją. Uczeni uważają, że droga od odkrycia naukowego do jego praktycznego zastosowania jest czasami zbyt długa. Niekiedy upływa kilka lat, zanim odkrycie naukowe zaczyna przynosić korzyści gospodarcze. Firma „Pozytron" jest jedną z prób rozwiązania zagadnienia.

Klej w chirurgii

W Wszechzwiązkowym Naukowo-Badawczym Instytucie Aparatury i Instrumentów Chirurgicznych (ZSRR) wynaleziono klej, który w wielu wypadkach zastępuje tradycyjne materiały chirurgiczne. Zastosowano go przy operacjach serca, płuc i wątroby.

Długie badania wykazały, że klej jest nietoksyczny i łatwo przyjmowany przez organizm. Mocno łączy on powierzchnię tkanek. Warstewka kleju znika w okresie od dwóch tygodni do 4 miesięcy. Taki okres wystarcza do zagojenia rany.

Nowy preparat zaczął wytwarzać zakład we Lwowie.

Gdzie się bawić

(Dokończenie ze str. 3)

Jak nam wiadomo, plany rozwojowe łódzkiej gastronomii zakładają przyrost nowych lokali nocnych. Ale plany nie mogą zastąpić bieżących potrzeb. Czy nie można w tej sytuacji już dziś zastanowić się nad przedłużeniem godzin pracy w innych restauracjach? Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to może problem najpilniejszy w ogromie innych potrzeb Łodzi, ale skoro są już lokale rozrywkowe, to trzeba stworzyć w nich warunki do kulturalnej zabawy.

Tak, aby goście nie musieli odchodzić spod kolejnych zamkniętych drzwi rozbawionych lokali, gdzie zabrakło już (często o 21 godzinie!) dla nich miejsc. Kraina rozrywki byłaby bardziej dostępna dla poszukujących tej — jednej z licznych i czasem przecież koniecznych — formy relaksu.

Osobne zagadnienie: — **ZA ILE MOŻEMY SIĘ BAWIĆ?** Z naszych obserwacji wynika, że bez minimum 500 zł na dwie osoby, nie ma czego szukać w nocnym lokalu. Ale — stawiamy sprawę otwarcie — jeśli ktoś chce się zabawić, liczy się z wydatkami i żąda tylko jednego — dobrej orkiestry, sprawnej obsługi i kulturalnej atmosfery. Nie chce natomiast wystawać godzinami przed zabarykadowanymi drzwiami. I to nie zawsze przecież w najlepszym towarzystwie.

ELŻBIETA ORZESZKOWNA
JERZY KRASKOWSKI

ODSETKI CZEKAJĄ w PKO

„Sieg heil" dla Kiesingera

Kanclerza zachodnioniemieckiego Kiesingera powitały w poniedziałek okrzyki: „sieg heil" i „naziści precz z Pinnexergu" kiedy przybył na wiec wyborczy do tego miasta.

Interweniowała policja otaczając kordonem budynek kina, gdzie miał przemawiać kanclerz NRF, dokonując aresztowań wśród demonstrantów.

RADIO i TV

CZWARTEK, 4 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 Publicystyka międzynarodowa. 8.15 Piosenka dnia. 8.18 Melodie na dzień dobry. 8.44 „Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych". 8.54 „Hasełko na dziś". 9.00 „Klawisze i smyczki". 9.30 Utwory kompozytorów polskich. 10.00 Wiad. 10.05 „Sława i chwała" — odc. 10.25 Muzyka ludowa. 10.50 „Spacery paryskie". 11.00 Koncert ze złotych płyt. 11.30 (Ł) Koncert Ork. PR i TV w Łodzi. 11.50 Poradnia Rodzinna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z płonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Grają i śpiewają zespoły lud. PR. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Witraże pamięci — wiersze. 14.10 Z dawnej muzyki polskiej. 14.30 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów. 15.00 Wiad. 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiad. 18.05 Przegląd wydarzeń ekonomicznych. 18.25 „Nutki, nutki". 18.59 Muzyka i akt. 19.15 „Z księgarskiej lady". 19.30 Kwadrans muzyczny. 19.45 Kwartet Zb. Namysłowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Ulubione melodie. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Aud. dokumentalna. 21.30 Konfrontacje. 22.00 „Spotkanie z operą" — wagnerowski dramat o Tristanie i Izoldzie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 „Przeglądy i poglądy". 23.20 „Parada rytmów tanecznych". 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kronika kulturalna. 9.50 Koncert rozrywkowy. 10.25 „Dzień dzisiejszy" — „Dom" — fragm. 10.45 Panorama słynnych orkiestr. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Śpiewa C. Smith-Mayer. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „By maszyny dłużej służyły" — rep. 13.00 (Ł) Kalejdoskop muzyczny. 13.40 „Czwarta strefa" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Przeboje znanych orkiestr. 14.30 Muzyka Wietnamu. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.00 „W kręgu muzyki romantycznej". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Znajomi z anteny". 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Wypoczywamy przy muzyce". 17.40 (Ł) „Kopriwsztica" — opowiadanie. 18.00 (Ł) „Przed koncertem w Filharmonii". 18.20 „Widnokrąg" — refleksje ze świata nauki. 19.00 „Echa dnia". 19.17 Melodie rozrywkowe. 19.30 Magazyn literacki „To i owo". 20.20 „Podróże muzyczne". 20.50 „Gaweda wrześniowa". 21.05 Rep. z otwarcia Międzynarod. Festiwalu Muzyki Dawnej Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. 21.30 „Przeboje, które śpiewa Budapeszt". 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 „Kwadrans dla sentymentalnych". 22.45 „W cieniu Brooklynu" — słuch. 23.35 Spotkanie z zespołem „Hagaw". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Piosenki — mistrzów piosenki. 17.30 „Klaudiusz i Messalina" — odc. 17.40 Aktualności polskiego big-beatu. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Trębacz Freddie zespołu „Omega". 18.30 Cz. Niemen śpiewa dla poliglotów. 18.45 Tylko po hiszpańsku. 19.00 Robert St. John — „Korespondent zagraniczny". 19.15 Na pograniczu jazzu i big-beatu. 19.35 Pod szafirową igłą. 20.00 Lektury, lektury... 20.15 Z prywatnej płytoteki. 20.35 Klaser — magazyn filatelistyczny. 20.50 Gdzie jest przebój? 21.15 Impresje Opolskiego Festiwalu. 21.30 „Makowe ziarenka" — aud. 21.45 „Egzekucja" — humoreska. 21.50 Warszawski wrzesień. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — „Skaldowie". 22.15 „Młodość króla Henryka IV" — odc. 22.45 Impresje Sopockiego Festiwalu. 23.00 Miniatury poetyckie — J. Czechowicz. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.15 „Matematyka w szkole" (z Krakowa). 8.45 Przerwa. 16.35 Dziennik (W). 16.45 Teleferie: — Centralna Baza Odkrywców (Gdańsk) — Baza Odkrywców Południa (Katowice) — Baza Odkrywców Północy (W) — Niewidzialna ręka (W) — film z serii „Thierry Śmiałek" (W). 17.50 Wiadomości dnia (Ł). 18.05 „Bryza" — magazyn morski (z Gdańska). 18.30 „Arie operetkowe" — film prod. rum. (W). 18.55 „Przed nami rok szkolny" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 19.55 „Przypominamy, radzimy" — prognoza pogody (W). 20.00 Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży (z Wrocławia i Warszawy). 20.10 „Najemny morderca" — film fab. prod. wł. (W). 21.55 Dziennik (W). 22.10 Magazyn medyczny (W).

Nowy asortyment z TZWS

Przemysł samochodowy domaga się coraz wyższej jakości opon, toteż dostawcy przędzy kordowej podejmują kroki zmierzające do stałego doskonalenia produkcji. M. in. Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych po dłuższych przygotowaniach uruchomiły produkcję kordu super I, a następnie super II. Fabryka została wyposażona w maszyny czechosłowackie, których dalsze dostawy pozwolą zwiększyć produkcję wysokogatunkowych kordów wiskozowych. Już w przyszłym roku 70 proc. wytwarzanych w Tomaszowskich Zakładach kordów, będzie stanowił kord super II.

W sklepach MHD-Obuwiem i Galanterią szkolny sezon w pełni

PT KLIENTÓW ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW z OBUWIEM

PIOTRKOWSKA 98 „DOM OBUWIA"
ZGIERSKA 7
NOWOMIEJSKA 9
PL. WOLNOŚCI 10
i z GALANTERIĄ SKÓRZANĄ:
PIOTRKOWSKA 35, 70, 101, 130.

OFERUJEMY: PÓŁBUTY DZIECIĘCE i MŁODZIEŻOWE, PIONIERKI, TRZEWIKI i GALANTERKI DZIEWCZĘCE, TORNISTRY, TECZKO-TORNISTRY, TECZKI ze SKÓRY i DERMY, WORKI do PANTOFLI.

W dniu 2 września 1969 roku, po ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona świętymi sakramentami nasza najukochańsza Mateczka — Żona

S. † P.

Józefa Łatwińska-Podkowa

Pogrzeb odbędzie się 5 września o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamiają pozostali w głębokim żalu

CÓRKA, MĄŻ I SYNOWIE Z RODZINĄ

PODZIĘKOWANIE

Współpracownikom z Ośrodka Szkolenia Motorowego oraz członkom Zarządu Wojewódzkiego LOK, Przyjaciołom, a także wszystkim tym którzy brali udział w ostatnim pożegnaniu naszego najukochańszego Męża i Tatusia

S. † P.

Stanisława Krzyżanowskiego

składa serdeczne podziękowanie

ŻONA Z DZIEĆMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31.VIII.1969 r. zmarł przeżywszy lat 84 nasz najukochańszy Ojciec i Dziadek

Ludwik Altwasser

mistrz dziewiarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 września 1969 r. o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej.

SYN, SYNOWA I WNUCZKA Z MĘŻEM

Dnia 2 września 1969 roku zmarł po długich cierpieniach opatrzony św. sakramentami przeżywszy lat 62

S. † P.

Leonard Tomczak

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 5. IX. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN ZIĘĆ I WNUCZKA

Dnia 29 sierpnia zmarł nagle

Jarosław Brzozowski

zasłużony twórca wielu wybitnych filmów oświatowych wysoko ocenionych w kraju i nagradzanych na festiwalach międzynarodowych.

Kinematografia polska poniosła bolesną stratę.

NACZELNY ZARZĄD KINEMATOGRAFII

„Kawiarenka z Wybrzeża Calmy"

Georges Simenon

Sięgnął do kieszeni i włożył należność za calvados do szuflady. Podnosząc głowę spostrzegł rysującą się za szybą sylwetkę i drgnął, jak gdyby przyłapano go na gorącym uczynku. Był to inspektor Judel, który usiłował zajrzeć do wnętrza.

Poszedł mu otworzyć.

— Pomyślałem, że pewnie pana tu znajdę, szefie. Telefonowałem na Quai, ale nie wiedzieli, gdzie pan jest.

Judel rozglądał się wokół z pewnym zdziwieniem, szukając wzrokiem pani Calas.

— A więc to prawda, że pan ją aresztował?

— Jest u sędziego Comelieu.

Judel wskazał ruchem głowy kuchnię, widząc w niej laborantów.

— Znaleźli coś?

— Jeszcze za wcześnie na wnioski.

A zwłaszcza trudno byłoby je wyjaśnić. Maigret nie miał na to odwagi.

— Jestem zadowolony, że pana złapałem, bo nie chciałbym niczego robić nie usłyszawszy pańskiego zdania. Znaleźliśmy, zdaje się, rudego mężczyznę.

— Gdzie on jest?

— Jeśli moje informacje są ścisłe — dwa kroki stąd. Chyba, że w tym tygodniu ma nocną zmianę. Pracuje jako magazynier w przedsiębiorstwie transportowym „Zenit", znajdującym się...

— Przy ulicy des Recollets. Wiem. Roulers i Langlois.

— Pomyślałem, że będzie pan wolał sam się do niego zabrać.

Głos Moersa wezwał ich do kuchni.

— Na sekundę, szefie!

Maigret skierował się w głąb kawiarni. Czarny szal pani Calas leżał na stole kuchennym, a Moers był w trakcie badania go mikroskopem.

— Zechce pan rzucić okiem?

— A co powinienem zobaczyć?

— Znajdzie pan na czarnej wełnie brunatne włókna, podobne do drewnianych wiórków. W rzeczywistości są to paździerze konopne. Analiza musi to potwierdzić, ale jestem całkiem pewien. Gołym okiem ich prawie nie widać. Są to resztki sznurka.

— Tego samego rodzaju, co...

Komisarz miał na myśli sznurek, który posłużył do obwiązywania szczątków poćwiartowanego mężczyzny.

— Tak bym sądził. Pani Calas z pewnością nieczęsto ma do czynienia z pakowaniem paczek. W całym domu nie znaleźliśmy ani kawałka takiego sznurka. Były w szufladzie inne, cieńsze, papierowe, kłębek czerwonego, ale konopnego nie zauważyłem nigdzie.

— Dziękuję ci. Przypuszczam, że będziesz tu jeszcze, kiedy wrócę?

— A co zrobimy z kotem?

— Zabiorę go.

Kot pozwolił się podnieść i Maigret wyszedł na ulicę niosąc go na rękach. Zastanawiał się, czy wstąpić do sklepu spożywczego, ale pomyślał, że kotu będzie lepiej u rzeźnika.

— Czy to nie kot pani Calas? — zapytała rzeźniczka, gdy komisarz podszedł do kontuaru.

— Tak. Czy nie byłaby pani tak dobra popilnować go przez kilka dni?

— Dopóki nie pogryzie się z moimi...

— Pani Calas jest pani klientką?

— Przychodzi każdego ranka. Czy to prawda, że jej mąż...

Zamiast posłużyć się drastycznymi określeniami, wolała wskazać wzrokiem kanał.

— Wydaje się, że to on.

— Co z nią będzie?

I podczas, gdy Maigret szukał jakiejś ostrożnej odpowiedzi, ciągnęła:

— Wiem, że wszyscy są innego zdania i że wiele się o niej mówi, dla mnie jednak jest to nieszczęśliwa kobieta, która nie odpowiada za swe czyny.

Kilka minut później obaj mężczyźni czekali, aż defilujące ciężarówki pozwolą im bezpiecznie prześliznąć się na wielki dziedziniec firmy Roulers i Langlois. Na prawo stał oszklony boks z czarnym napisem: „Biuro". Podwórze zapełnione platformami przypominało dworzec towarowy. Ciężarówki załadowywano skrzyniami, pakami i walizkami. Panował tu nieprzerwany ruch i ogłuszający zgiełk.

— Szefie! — zawołał Judel, gdy Maigret ujął klamkę u drzwi biura.

Komisarz odwrócił się i ujrzał rudego mężczyznę stojącego na jednej z platform z wąskim registrem w ręce i ołówkiem w drugiej. Mężczyzna obserwował ich uważnie. Był średniej tuszy, odziany w szarą, roboczą bluzę. Nad szerokimi ramionami, twarz o jasnej zaróżowionej cerze, poznaczonej maleńkimi zagłębieniami, nasuwała myśl o pomarańczy. Ludzie podnosili skrzynie na platformę, wykrzykiwali numery, nazwiska, a następnie nazwy miast czy wiosek; on zdawał się nie słyszeć, wpatrzony niebieskimi oczyma w Maigreta.

— Nie spuszczaj go z oka — rozkazał komisarz Judelowi.

Wszedł do biura i powiedział siedzącej tam dziewczynie, o co idzie.

— Jest na miejscu któryś z szefów?

Nie odpowiedziała, ponieważ podszedł do nich mężczyzna o krótko podciętych, szpakowatych włosach.

— Czy pan jest jednym z właścicieli firmy?

(35) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu". Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. B-II